ROK VI. Nr 267 (1580)

SŁOWO

Wilno. Wtorek 22 listopada 1927r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefony redakcji 243, administracji 223, drukarni 222

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul Gen. Bałbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 60
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 68
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20.
NOWOŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — Rynek 19
STOŁPCE — ul Piłsudskiego
ST. ŚWIĘCIANY — ul Rynek 9
ŚWIR — ul -go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA—ul Mickiewicza 2

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80250.

W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego n—ru 20 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25proc drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Horoskopy wyborcze.

Es schlepper sich Gesetz und Rekte wie eine alte Krankheit fert

lie to sił, ambicji, pomysłów polskich nie byłoby zmarnowane, mogłoby być użyte z większym pożytkiem dla kraju, dla państwa — gdyby nie te nadchodzące wybory, które znowu wpłyną obniżająco na poziom etyczny społeczeństwa. Zamiast ogłosić już dziś uzdrawiającą zmianę ustroju— a niewątpliwie społeczeństwo przyjęłoby taką zmianę z największą pokorą i posłuszeństwem—idziemy,— niewiadomo poco,—do wyborów.

Wybory powszechne już miały miejsce dwa razy w Polsce i mamy pod tym względem pewne doświadczenia. *Wiemy, że powodzenie przy wyborach należy do wielkich bloków.*

Zatrzymajmy się więc teraz *realnie* na pytaniu, kto ma u nas szanse na stworzenie wielkiego bloku.

Pol Part Socjalistyczna. Ta bloku nie stworzy, pójdzie sama, kto wie nawet, może przed wyborami ulegnie jeszcze rozdwojeniu, ze względu na dojrzewający wewnątrz jej kryzys, wywołany błędnem posunięciem: wydaleniem min. Moraczewskiego z partji. Lecz i bez bloku P.P.S. będzie miała znaczne powodzenie. O wiele zwiększy posiadaną obecnie liczbę mandatów. Nie smuci nas to zbytnio. P. P. S. w przyszłym Sejmie stanie się ośrodkiem obrony parlamentaryzmu w obecnej jego zwyrodniałej formie, demokracji i republiki. Stanie się więc obrońcą bankruta, tym, kto wodę wylewa ze zmarłego już topielca. I dlatego nie bolmy się P. P. S. i jej wyborczego powodzenia.

Mniejszości narodowe. Te znowu prawdopodobnie pójdą zsolidaryzowane, nastrojone antypolsko i antypaństwowo. Ten *blok mniejszościowy to największa klęska nietylko naszej polityki wewnętrznej, lecz i myśli demokratycznej polskiej.* Demokraci zupełnie taksamo jak endecy są bezsilni w polityce narodowościowej. Republika tego problemu nie rozwiąże. Blok mniejszościowy niewątpliwie odniesie znaczne sukcesy.

Stronnictwo Piasta, Endecji, Chadecji i Cha-enu, t. j. dotychczasowa opozycja, bloku nie zawrą. Jest to zupełna niemożliwość. Gdyby stan ekonomiczny był u nas taki, jak był za czasów p. Wł. Grabskiego, to oczywiście blok wszystkich stronnictw opozycyjnych byłby prawdopodobny. Lecz stan ekonomiczny nigdy nie był w niepodległej Polsce tak dobry. *Przeciętny obywatel jest zadowolony* Olbrzymia większość obywateli jest zadowolona. Warstwy, które z całego serca przeciwne są lewicy, jak przemysł, rolnictwo, ziemiaństwo *bynajmniej* do powrotu czasów ani p. Wł. Grabskiego, ani p. Kucharskiego, ani Jerzego Zdziechowskiego nie dążą i o tych panach nie marzą. Przeciwnie, wszystkie te warstwy życzą sobie jednego: stabilizacji rządów marsz. Piłsudskiego. To można wywnioskować z każdej obserwacji, to przyzna każdy cudzoziemiec bawiący w Polsce.

Żaden blok, któryby za hasło obrał sobie opozycję antyrządową, nie może liczyć na poparcie, nie może liczyć na powodzenie. Codzień dochodzą nas wiadomości, że ta, czy tamta grupa chadecji, czy Piasta woła: „nie pójdziemy do wyborów z endecją". Dlaczego? Bo endecja jest synonimem walki z rządem, a na walkę z rządem nikt dziś iść nie chce.

Stronnictwo Chrześc.-Narodowe specjalnie iść z endecją nie może, bo się związało z innemi ugrupowaniami konserwatywnemi. Tym, którzy o tem zapominają, wyraźnie to przypomnieć należy.

W tych jednak warunkach, gdy widzimy, że na większe powodzenie wyborcze liczyć mogą tylko: 1) najwięksi przeciwnicy naszej ideologji t. j. socjaliści, 2) antypaństwowo nastrojone mniejszości narodowe—musimy szukać sposobu aby tym siłom rozkładowym w przyszłym Sejmie się przeciwstawić. I tu nie widzimy innej drogi, jak *po-pierwsze* solidaryzowanie jakenergiczniejsze wszystkich sfer gospodarczych i całej inteligencji polskiej pod jednem hasłem, *po-drugie* dążenie do utworzenia w całem państwie jednego *państwowego* bloku wyborczego.

Wiadomości, które się ukazały o kandydowaniu ministrów, o tem, że marsz. Piłsudski ma dać swe nazwisko na listę etc. — te wiadomości były wymyślone przez „*Gaz. Warsz. Poranną* i są nieprawdziwe od *a* do *zet*. Chodziło w nich zapewne o to, aby zestawić karykaturalnie nazwisko ks. Lubomirskiego z p. Stpiczyńskim. Lecz niewątpliwie myśl bloku wyborczego, złożonego z wszelkich elementów państwowych zyskuje sobie uznanie. Kłopot jest z t. zw. „sanatorami". Szanse wyborcze mają minimalne, organizacje wyborcze słabiutkie, *pieniędzy, tego najważniejszego w czasie wyborów czynnika nie mają żadnych*, a natomiast pretensji, ambicji, megalomanji — bez końca. Zapewno część funduszów potrafią skądyś uzyskać, lecz trudno jest całą akcję wyborczą prowadzić o tak *pożyczonych* pieniądzach. Obrońcy wyborów powszechnych (do których nie należymy) wiedzą zapewne, że tu decydują pieniądze, pieniądze i jeszcze raz pieniądze. I o takiej akumulacji pieniądza wyborczego niech myślą ci, którzy chcą zapewnić w przyszłym Sejmie reprezentowanie poglądów państwowych, polskich, konserwatywnych. *Cat*

Sowiecka polityka propagandowa.

BERLIN, 21—10 Pat. Moskiewski korespondent Berliner Tageblatt Schoffer nadesłał swemu dziennikowi obszerną depeszę z Moskwy o planach polityki rosyjskiej związanych z posiedzeniem konferencji rozbrojeniowej w Genewie. Korespondent stwierdza, że delegacja sowiecka będzie miała zamiar nietylko demaskować rzekomą bezwartościowość genewskiej dyskusji i prac, ale także będzie się starała wysunąć na porządek dzienny cały szereg tematów należących do posiedzenia Rady Ligi Narodów. Działalność delegacji moskiewskiej w Genewie ma być zapowiedzią radykalnej zmiany w rosyjskiej polityce propagandowej jako czynnik tej polityki ma przedewszystkiem oddziałać na opinję publiczną fakt, że rząd sowiecki okazywać będzie wielkie zainteresowanie dla sprawy pokoju oraz zaniepokojenie dla kryjącego w sobie rzekome niebezpieczeństwa obecnego międzynarodowego układu sił

Delegacja sowiecka pod ochroną policji.

MOSKWA, 21—XI. PAT. Donoszą tu z Berlina, że policja genewska zamierza otoczyć delegację sowiecką na konferencję rozbrojeniową specjalną ochroną policyjną. Fakt ten komentują w Moskwie w ten sposób, że pewne koła genewskie chcą zmusić przedstawicieli rosyjskich do wyrzeczenia się udziału w pracach komisji.

Vice-premjer Bartel o wyborach.

Vice-premjer Bartel udzielił wywiadu w którym m. in. oświadczył:

— Sejm i Senat nie zbiorą się już więcej. Dnia 28 go b. m. ukaże się dekret, rozwiązujący Sejm i Senat Termin wyborów nie jest jeszcze ustalony. W każdym razie wybory odbędą się w lutym 1928 r. Wyborami nie zajmuję się i zajmować się nie będę. Pozostanę nadal zastępcą p. Prezesa R. M Piłsudskiego i kierownikiem polityki gospodarczej Rządu. Odcinka tego opuścić nie zamierzam albowiem, mimo uzyskania pożyczki, wymagać on jeszcze będzie długo opieki bardzo troskliwej. Do Sejmu kandydować nie będę ani we Lwowie ani gdzie indziej na terenie Rzeczypospolitej, stoję bowiem na stanowisku, że jednym z czynników, mogących uzdrowić nasz parlamentaryzm jest to, aby ze starego Sejmu i Senatu jaknajmniej osób weszło do nowego Sejmu i Senatu. Należy odświeżyć atmosferę. Zaczynam więc od siebie i usuwam się jako członek obecnego Sejmu z widowni parlamentarnej.

Depesza ziemian do marsz. Piłsudskiego

WARSZAWA. 21 XI, Pat. Pan prezes Rady Ministrów marszałek Józef Piłsudski otrzymał następującą depeszę:

Walne zebranie Związku Ziemian w Krakowie, jako reprezentacja zorganizowanego ziemiaństwa południowo-zachodniej połaci Państwa, w dowód wdzięczności za dokonanie pod Pańskiem, Panie Marszałku, bezpośredniem kierownictwem przemian stwarzających podstaw i warunków do intensywnego życia gospodarczego, składa Ci, Panie Marszałku, wyrazy hołdu i życzenia doprowadzenia do rozkwitu naszej Ojczyzny i dla tego celu gotowe jest wytężyć wszystkie swe siły.

Chadecja nie pójdzie z endekami.

GRUDZIĄDZ, 21 XI. PAT. W dniu wczorajszym odbył się w Grudziądzu, przy udziale 66 ciu delegatów, zjazd rady wojewódzkiej i zarządów okręgowych Chrześcijańskiej Demokracji na Pomorzu. Referat o stosunku Ch. D. do rządu marszałka Piłsudskiego wygłosił poseł Nowicki stwierdzając, że nakazem chwili dla Ch D. jest współpraca z rządem, a nie czcza opozycja niezgodna z zasadami katolickimi. Po ożywionej dyskusji uchwalono między innemi następującą rezolucję: Zjazd Ch. D. na Pomorzu śledząc z uwagą wszystkie poczynania rządu marszałka Piłsudskiego, nie może oprzeć się potrzebie stwierdzenia istotnych zmian korzystnie wpływających na ogólną poprawę życia gospodarczego w Polsce. Dlatego uważa za wskazane wezwać członków i sympatyków a przedewszystkiem władze stronnictwa nietylko do rzeczowego ustosunkowania się względem rządu, ale również do życzliwego poparcia tych jego poczynań, które za pożyteczne dla kraju uważać należy. Pyzatem uchwalono nie zawierać sojuszu wyborczego z Z.L.N. a natomiast dążyć do utworzenia centrowego bloku.

Sąd marszałkowski nad posłem Korfantym.

WARSZAWA, 21 XI. (*tel. wł. Słowa*) Dziś odbyło się posiedzenie Sądu Marszałkowskiego w sprawie posła Korfantego. Było to pierwsze posiedzenie, na którem przesłuchiwano świadków. Zeznawali prokurator Walfisz, pos. Polakiewicz i red. Stpiczyński. Na sądzie, któremu przewodniczył pos. Thugutt, obecny jest poseł Korfanty. Zeznania świadków wypadły na niekorzyść posła Korfantego. Dla bardziej wyczerpującego zbadania sprawy Sąd postanowił zawezwać na świadka p. Geisenheimera z Górnego Śląska, prezesa Berg u Hutenvereln.

Sądząc z pierwszych posiedzeń Sądu można wnioskować, iż Sąd nie zdąży wydać wyroku do dnia 28-go bm. tj. do dnia upływu kadencji Sejmu wobec bardzo obszernego materjału.

Powrót Dyr. Jackowskiego z Berlina.

WARSZAWA, 12 XI (*tel wł. Słowa*). We czwartek powraca z Berlina Dyrektor Departamentu Politycznego p. Jackowski który bawi tam w sprawach związanych z wznowieniem rokowań o traktat handlowy. Po powrocie Dyr. Jackowskiego nastąpi nominacja sprzewodniczących delegacyj i rychłe podjęcie pertraktacyj które już nie napotkają na żadne trudności.

Dokoła „Anschlussu".

Plan podziału Niemiec złączonych z Austrją puszczony temi dniami w świat w formie pogłoski przez niektóre dzienniki berlińskie, nietylko po niewiedzieć który raz podnosi kwestję t. zw. Anschluss'u, wiszącą od lat już kilku nad Europą. Był to najwyraźniejszy *ballon d'essai*, mający sprowokować zarówno opinję publiczną w Niemczech i w Austrji jak bawiących akurat w Wiedniu jaknajbardziej odpowiedzialnych polityków niemieckich, do możliwie jasnego wypowiedzenia się. Lecz jest jeszcze coś w tej idei, którą się lansuje jako „pogłoskę". Jest nawiązanie do bardzo, bardzo dawnych koncepcyj bo aż z roku 1848-go, do «ideału» Treitschke'go, do teoryj nieodłącznych od wyczekiwania jak na przyjście Messjasza na dynastycznego cesarza, któryby wziął pod swoje berło Niemcy zjednoczone. Zjednoczone ale... bynajmniej nie scentralizowane (np. jak Francja)! Formuła tego subtelnego *distinguo* brzmi: *Unitarismus mit freiester Selbstwerwaltung der Länder.* Pryncyp autonomji poszczególnych krajów nie naruszający znajdowania się w jednem ręku spraw najżywotniejszych *Einheitsstaatu*, jak finanse, gospodarka, polityka socjalna.

Tem żywsze zaś nieustępliwej młodości rumieńce występują na oblicze sędziwej doktryny im bliższem zdaje się być rozwiązanie niemiecko austrjackiego Anschlussu. A wszak sam Mussolini wyraził się kilka dni temu wobec redaktora dziennika «L'Avenir»: «Liga Narodów ani się spostrzeże, jak stanie wobec dokonanego faktu».

Austrja powojenna to tylko cień potężnej niegdyś monarchji Habsburgów. Zaledwie jaka siódma część Francji. Jest od 17 października 1920-ego republiką z prezydentem wybieranym na lat cztery z sejmem o 165 ciu członkach. „Utrzymuje", jak wiadomo, Austrję Liga Narodów, dokonywując wciąż i dokonywując sanacji jej finansów. Rok jeszcze temu rezydujący w Wiedniu kontroler i nadzorca Ligi Narodów, pod której ręką pulsowała cała skarbowość Austrji, Holender, dr. Zimmermann był faktycznym w Austrji dyktatorem. A zaś Austrją jest do dziś dnia faktycznie — Wiedeń, prawie dwumiljonowa była wspaniała stolica Habsburgów, Wiedeń jakby „urodzony" na stolicę i to nie byle jakiego państwa. Czy może Wiedeń stać się z poniedziałku na wtorek — jednem z miast *prowincjonalnych* zjednoczonych Niemiec, Rzeszy Niemieckiej, niemieckiego *Reichu*? Nie do pomyślenia. Dla samego tylko Wiednia wznawia się — w formie pogłosek— starą ideę w nowej formie. Już bowiem nie jest mowa o „jaknajdalej posuniętej autonomiczności" poszczególnych krajów. Jest już mowa o rozpołowieniu okazałego *Reichu* powstałego z połączenia się Niemiec z Austrją.

Ma być utworzona Północna Rzesza Niemiecka złożona z Prus, Saksonji, Turyngji, różnych Meklemburgów i drobnych północnych byłych państewek, z sejmem w Berlinie i Południowa Rzesza Niemiecka, w skład której weszłyby Austrja, Bawarja oraz wszystkie b. państwa i państewka na południu od Menu, zaś stolicą sejmową tej Południowej Rzeszy Niemieckiej byłby Wiedeń.

Jest to nielada przynęta rzucona przed te koła i stronnictwa w Austrji, które ciężko zgadzają się na utracenie głównie przez Wiedeń stanowiska, aby się tak wyrazić, suwerennego, które dziś zajmuje. Ustaliło się mniemać, że teraźniejsza, prawie zupełnie jednolicie niemiecka Austrja, jest cała bez wyjątku za Anschlussem. Utarło się widzieć w każdem drgnięciu Austrji impet ku zlaniu się jej z Niemcami. Np. gdy wybuchła w lipcu r. b. „rewolucja" w Wiedniu, nawet ze spaleniem i zdemolowaniem gmachu sądów, krzyknęła przecie zgodnie prasa włoska, że owa rewolta będzie przez austrjackie sfery pangermańskie użyta natychmiast za argument na korzyść unji austrjackiej z Niemcami, jako dowód jej słabości, jako dowód że wątły organizm Austrji musi koniecznie mieć oparcie o silną i wielką Germanję. Tymczasem właśnie stronnictwo pangermańskie pomimo łudzących pozorów najmniej może, w głębi duszy, parło ku Anschlussowi. Przed wojną byli austrjaccy wszechniemcy (*alldeutsch*) czyli pangermaniści partją nie żadną niemiecką tylko austrjacką, broniącą zacięcie niemieckiego języka tudzież niemieckich w starej Austrji tradycyj wobec „uroszczeń" i «zamachów» na nie... elementów słowiańskich, których było przecie w państwowym organizmie Austrji przedwojennej *więcej* niż elementów etnicznych czysto niemieckich. Obecnie po odpadnięciu od Austrji tych właśnie słowiańskich ludów i krajów — rola austrjackich wszechniemców ledwie się na nogach trzyma. A zeszłaby do zera, straciłaby całą swoją rację bytu jeśli by Austrja weszła w skład Reichu, stała się prowincją Rzeszy Niemieckiej.

Dla nacjonalistów i wszechniemców wiedeńskich i austrjackich byłoby utrzymanie się Wiednia na stopie jakby drugiej stolicy zjednoczonych Niemiec istną deską ratunku. Mogliby swoją rolę uważać za jeszcze nie przekreśloną. Mogłby jeszcze zająć wcale honorowe miejsce wśród nacjonalistów i imperjalistów — Północnej, berlińskiej, Rzeszy Niemieckiej.

Zimą 1925 go jeździli do Berlina austrjacki wszechniemiec, deputowany Dinghofer i b. wice-kanclerz Frank, wywołując w stolicy Reichu wielkie filoaustrjackie manifestacje. Wówczas to Dinghofer uderzył ostentacyjnie w strunę: ekonomicznej niemocy Austrji, konieczności oparcia jej — aby nie runęła — o wielki teren ekonomiczny, rozumie się, Niemiec. Wówczas to w prasie znowuż francuskiej krzyknięto: „Austrjacy wznawiają stary *szantaż*: jeśli nam nie pomożecie wybrnąć z kłopotów finansowych i ekonomicznych, połączymy się z Rzeszą Niemiecką — dlatego aby móc żyć!" Zląkł się ultra lojalny wobec Ligi Narodów, niesłychanie ogłędny polityk dr. Seipel. W uroczystej deklaracji oświadczył, że zarówno Austrja jak Niemcy nie myślą sprzeciwiać się rozkazom, tak, rozkazom Ligi Narodów. „Wobec — rzekł — sytuacji ogólnej tudzież sił, które trzymają Niemcy i Austrję w szachu, nie jest do pomyślenia nietylko związek polityczny Niemiec i Austrji jak nawet unja celna". Kanclerz Seipel, głowa chrześcijańskich socjalistów, jest jak Francuz, który po utracie Alzacji i Lotaryngji, wciąż o nich myślał a nigdy o nich nie mówił.

Lecz już i wówczas kiedy dr. Seipel odżegnywał się ostentacyjnie od Anschlussu, dwa lata temu, trzecia z partyj naczelnych austrjackich, socjalni-demokraci, jawnie i niezłomnie obstawali za połączeniem się Austrji z Niemcami upatrując w tem jedyny dla Austrji — ratunek od ruiny a może nawet od zniknięcia z mapy Europy. Przy Anschlussie — rozumują —Wiedeń jest znowu centrem czegoś i urasta do odpowiedniego znaczenia; Niemcy potrzebują rąk do pracy, a my w Austrji mamy setki tysięcy bezrobotnych zmuszonych emigrować za morza i lądy. Przy Anschlussie — robotnicy nasi nie będą potrzebowali ekspatrjować się. Przy Anschlussie byłby problemat Austrji teraźniejszej— rozwiązany. I rzecz charakterystyczna, że również dwa już lata temu, obaj ekonomiczni i finansowi kontrolerowie delegowani do Austrji przez Ligę Narodów, dwaj Anglicy, pp. Rist i Layton kubek w kubek powiedzieli to samo. Samowystarczalność gospodarcza i finansowa Austrji jest fikcją. Wmawia ją Liga Narodów samej Austrji i światu. Aby właśnie, strzeż Boże, nie zgodzić się na konieczność, nieuchronność Anschlussu. Austrja jest ekonomicznie izolowana. Nie chodzi o „pomoc"; chodzi o przekreślenie głównej przyczyny nieuleczalnej słabości gospodarczej i finansowej obecnego cienia ongi tak wielkiej tak potężnej monarchji Habsburgów.

Zwróćmy na jedno tylko uwagę. Na operowanie w całej tej wrzawie dookoła Anschlussu kategorjami ekonomicznemi i finansowemi. W cieniu dotąd stoi i na dalszym gdzieś planie: myślenie o Austrji kategorjami narodowemi. A wystarczyłoby może tylko wymówić jeden magiczny wyraz: „Solferino"! aby w wielkiem, jasnem świetle stanęła sprawa: nietylko nieuniknionego lecz słusznego i sprawiedliwego *narodowego* zjednoczenia się w granicach jednego państwa Niemców austrjackich z Niemcami po tamtej stronie wprost śmiesznej granicy Passau-Salzburg i Salzburg-Bregenz.

Wolno przypuścić, że na dźwięk wyrazu „Solferino"! drgnął by nawet sam dyktator Mussolini i skłoniłby głowę przed majestatem idei której ów jeden wyraz jest wystarczająco wyrazistym symbolem. *Jacz.*

Za i przeciw.

Cofnięcie subsydjów związkowi Kółek Rolniczych.

Wobec ujawnionej przez Związek Kółek Rolniczych akcji politycznej, ministerstwo rolnictwa postanowiło cofnąć związkowi subsydja pieniężne, z których dotychczas ta instytucja korzystała. Już w bieżącym miesiącu subsydja Centralnemu Związkowi Kółek Rolniczych wypłacone nie będą.

Lista „krajowa" jest bluffem.

Sekretarjat P. S. L. «Wyzwolenie» w Wilnie prosi nas o zamieszczenie następującej notatki:

«Wobec odezwy, podpisanej przez adwokata M. Raczkiewicza jako członka Zarządu Głównego Wyzwolenia, oraz posłów B. Wędziagolskiego i P. Dubrownika jako przedstawicieli Stronnictwa Chłopskiego, a zawierającej wiadomość o łączeniu się obu wymienionych Stronnictw na terenie Wileńszczyzny i Nowogródczyzny w jedno Krajowe Stronnictwo Ludowe, Sekretarjat Wileński P. S. L. „Wyzwolenia" oświadcza co następuje:

I. Rokowania Wyzwolenia ze Stronnictwem Chłopskiem co do ewentualnego utworzenia Bloku wyborczego mogą być dokonywane jedynie przez Zarządy Główne tych Stronnictw;

II. Adwokat M. Raczkiewicz nie miał żadnego upoważnienia do prowadzenia podobnych rokowań na własną rękę i za wykroczenie organizacyjne, którego się dopuścił, został przez naczelne władze P. S. L. Wyzwolenia zawieszony w prawach członka zarówno Zarządu Głównego jak Stronnictwa i oddany pod Sąd Partyjny». (Podpisany kierownik sekretarjata p. *R. Dayniec*).

Ustąpienie kuratora Ryniewicza.

Krążą uporczywe pogłoski o objęciu przez p. Kuratora Ryniewicza innego okręgu szkolnego. Nie dajemy jeszcze wiary tym pogłoskom. Swoją sumienną i poważną pracą p. Kurator Ryniewicz zasłużył sobie na rzetelny szacunek społeczeństwa wileńskiego. Zarzuty wysuwane przeciwko niemu, jakoby nie znał dostatecznie warunków kresowych, są niesłuszne. Byłoby dla nas poważną stratą, gdyby miał on opuścić Wilno.

KUPUJE SPRZEDAJE książki używane
Księgarnia W. MIKULSKIEGO
Wileńska 25.

Greta Nissen,
Ernest Torrence,
William Collier
w znakomitym dramacie z życia egzotycznego Bagdadu p. t.
„Perła Haremu"
jutro w kinie „Polonja".

Wielki wybór
aksamitu, pluszu, jedwabi, wyrobów wełnianych, sukiennych, bławatnych, po cenach fabrycznych, za gotówkę i na raty.
Poleca
„Manufaktura Łódzka"
WIELKA 21.

ECHA KRAJOWE

Podróż p. Wojewody Raczkiewicza do Budsławia i Mołodeczna.

Dnia 18 b. m. w godz. wieczorowych wojewoda wileński m. Władysław Raczkiewicz oraz J. E. ks. biskup Bandurski udali się do Budsławia na poświęcenie nowowybudowanego gmachu 7-mio klasowej szkoły powszechnej oraz wzniesionych tam koszar K. O. P. P. wojewoda oraz J. E. biskup Bandurski przybyli do Budsławia dnia 19 b. m. rano powitani na dworcu przez starostę pow. Wilejskiego p. Nastasławskiego, dowódcę 22 baonu K.O.P. mjr. Myrgałowskiego i miejscowego proboszcza, skąd udali się do kościoła, gdzie J.E. odprawił mszę świętą i miał kazanie, nawiązujące do uroczystości, mających odbyć się w Budsławiu. Po nabożeństwie nastąpiło poświęcenie koszar, podczas którego p. wojewoda Raczkiewicz wygłosił krótkie przemówienie, podkreślając spółpracę wojska z ludnością. Następnie przemówił ks. biskup Bandurski. Dowódca 22 baonu K.O.P. podziękował w odpowiedzi p. Wojewodzie i J. Ekscelencji za przybycie stwierdzając gotowość K. O. P. w straży na rubieżach Państwa, poczem Goście udali się na poświęcenie gmachu szkolnego i sztandaru szkoły. Poświęcenia dokonał ks. biskup Bandurski, wygłaszając przytem podniosłe słowo. Wójt gminy Budsławskiej w obecności Inspektora Szkolnego zdał sprawozdanie z przebiegu budowy szkoły, po którem zabrał głos p. Wojewoda dziękując wójtowi za opiekę nad sprawą budowy i wskazując na znaczenie, jakie posiad stworzona tu nowa placówka oświaty, wzniesiona spólnym wysiłkiem miejscowej ludności i skarbu Państwa.

Po uroczystości odbył się wspólny obiad w szkole, wieczorem zaś Goście podejmowani byli w Kasynie Oficerskim K.O.P. skąd odjechali na dworzec kolejowy, udając się do Mołodeczna na poświęcenie sztandaru gimnazjum im Tomasza Zana i przekazanie tegoż gimnazjum sejmikowi powiatu Mołodeczańskiego. Uroczystość tę rozpoczęło nabożeństwo, odprawione przez J. E. w niedzielę dnia 22 b. m. o godz. 9 rano i komunją św. uczni i uczenic gimnazjum. Poświęcenie sztandaru i przekazanie gimnazjum Sejmikowi dokonane zostało o godz. 3 popoł., w czasie zaś uroczystości wygłoszono szereg przemówień, w których podniesione były specjalne zasługi dla gimnazjum obecnego dyrektora p. Jacuńskiego oraz Dowództwa 86 p. p. stacjonowanego w Mołodecznie.

Jednocześnie p. Wojewoda w godz. popołudniowych odbył dłuższą konferencję ze Starostą Mołodeczańskim i Wilejskim, Dowódcą 19 D/w. piech. i Dowódcą 86 p. p. w sprawach wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego oraz rozbudowy m. Mołodeczna. Po konferencji p. Wojewoda zwiedził internaty dla chłopców i dziewcząt przy gimnazjum.

W dniu 21 b. m. o godz. 6. 55 p. Wojewoda powrócił do Wilna i objął urzędowanie.

C. K. socjaldemokratów litewskich o kongresie ryskim.

Według wiadomości otrzymanych z Kowna, dopiero w ostatnich dniach odezwały się liczniejsze głosy litewskich socjalistów w Kownie w sprawie kongresu ryskiego.—«Socjaldemokrats» w pocztkowym artykule nie ujawnia wyraźnie swego stanowiska do kongresu, a jednie na ywa go «ni-normalnym obawem», zwalając całą winę na obecny rząd kowieński, który wzbrania swobodnej krytyki na terytorjum republiki litewskiej.

Niedzielne gazety kowieńskie donoszą, że centralny komitet litewskiej partji socjalistycznej ogłosił komunikat mocą którego wyjaśnia, że komitet nie udzielał Pleczkajtisowi i Popławskiemu żadnych pełnomocnictw i że za działania ich nie jest odpowiedzialny.

Natomiast ryskie «Rigasche Rundschau» donosi, że jednocześnie ogłoszony został drugi komunikat, że organizatorowie kongresu Plec kajtis i Popławski usunięci zostali z partji socjaldemokratycznej.

Nie było kowieńskiej noty protestu.

Według doniesień łotewskiej ajencji urzędowej zaprzeczają z Kowna wiadomości, jakoby rząd litewski wystosował notę do Łotwy z powodu zezwolenia emigrantom litewskim na odbycie kongresu w Rydze w dn 5 b. m.

Kowno reguluje długi angielskie.

LONDYN, 20 XI. Ag. Reutera donosi urzędowo iż rokowania pomiędzy przedstawicielem Litwy gen. Zenkawiczusem a angielskiem ministerstwem skarbu zakończyły się podpisaniem układu, na podstawie którego dług Litwy za materjały wojenne w latach 1919 i 1920 zostaje oszacowany na sumę 150.000 funtów szterlingów. Suma ta zostanie spłacona w ciągu 5 lat wraz z odsetkami, wysokość których wynosi 5 procent.

Układ podpisał wczoraj gen. Zenkawiczus, który tegoż dnia po południu został przyjęty przez angielskiego ministra spraw zagranicznych Chamberlaina.

21-go listopada gen. Zenkawiczus w towarzystwie litewskiego chargé d'affaires w Londynie zostanie przyjęty przez angielskiego ministra skarbu Churchilla.

Skazanie b. komendanta Taurogów.

Z Kowna donoszą: Zapadł tu wyrok w sprawie pułkownika Ignatowicza, komendanta wojennego w Taurogach, oskarżonego o bezczynność władzy podczas rozruchów w Taurogach. Sąd skazał Ignatowicza na 8 miesięcy więzienia z zaliczeniem 2 miesięcy aresztu prewencyjnego.

Rokowania kowieńsko-niemieckie.

Z Kowna donoszą: Prace przygotowawcze do wznowienia rokowań z Niemcami w sprawie zawarcia traktatu handlowego zostały już ukończone Ze strony Litwy występował dr. Karwelis.

Prawdopodobnie rokowania rozpoczną się już w połowie grudnia, możliwem też jest, że odbywać się będą w Kownie.

Protest opozycji rumuńskiej.

BUKARESZT, 21 XI, PAT. Wczoraj odbyła się tu konferencja parlamentarzystów i delegatów organizacji narodowej partji chłopskiej w Bukareszcie. Rząd przedsięwziął rozległą ochronę wojskową. Ulicami miasta przeciągały liczne patrole wojskowe. Konferencja trwała do późnego wieczora. Głównym tematem konferencji była kwestja, jakimi środkami można będzie obalić obecny rząd. Przyjęta jednomyślnie rezolucja protestuje przeciwko zakazowi odbycia kongresu planowanego w Abba-Julia.

Komitet wykonawczy stronnictwa otrzymał polecenia, aby w ostateczności zorganizować bierny opór obywateli, t. j. aby wezwać ludność do odmówienia rekruta i niepłacenia podatków. Konferencja wyraziła zarządowi stronnictwa votum zaufania. Omawiano również sprawę powrotu ks. Karola. Jednakże poseł Maniu oświadczył, że kwestja ta nie jest obecnie aktualna. Wszyscy członkowie konferencji oświadczyli gotowość współdziałania ze stronnictwem posła Jorgi w sprawie połączenia się stronnictw opozycyjnych.

Dymisja rządu w Belgji.

BRUKSELA. 21 XI, PAT. Minister obrony narodowej złożył na dzisiejszem posiedzeniu rady gabinetowej sprawozdanie w kwestji reorganizacji armji oraz skrócenia czasu służby wojskowej, przyczem zaproponował zbadać całokształt zagadnienia wojskowego w komisji mieszanej. Wobec tego, że członkowie gabinetu nie mogli osiągnąć w tej kwestji porozumienia, postanowiono złożyć dymisję.

Mord polityczny we Lwowie.

LWÓW. 21 XI. PAT. Wczoraj rano dokonano zamachu morderczego na osobie studenta ruskiego Michała Huka. Huk mieszkał w domu bursy studentów ruskich. Wspólnie z nim zamieszkiwało pokój kilku studentów. Otóż o godzinie tej nad ranem współlokatorzy obudzeni zostali odgłosem strzałów rewolwerowych i zobaczyli wybiegających z pokoju kilku mężczyzn. Okazało się, że Huk został ciężko ranny w głowę i piersi. Sprawcy zasypali swoje ślady papryką celem uniemożliwienia pościgu przy pomocy psów policyjnych. Stan zdrowia przewiezionego do szpitala bez przytomności Huka jest bardzo groźny.

ZA i PRZECIW

Ci, którym „powaga Sejmu" specjalnie leży na sercu.

28 go bm. z chwilą wygaśnięci mandatów poselskich wygaśnie też nietykalność poselska.

W związku z tem ciekawa jest lista wniosków o wydanie posłów, które w chwili obecnej znajdują się w kancelarji sejmowej.

Lista obejmuje 63 nazwiska, a mianowicie:

Koło Żydowskie: Gruenbaum, Frostig, Komuniści: Sochacki, Paszczuk, Skrzypa, Wojtiuk, Prystupa.

Ukraińcy: Cznucki, Krawczyszyn, Nazaruk.

Niemcy: ks. Klinke, Graebe.

Biało usini: Wołoszyn

Białoruska Hromada: Miotła, Taraszkiewicz, Rak Michajłowski (wydani już przez Sejm siedzą w więzieniu).

Secesja z Nicz. Partji Chłopskiej: Szapiel, Szakun, Bon.

Zw. Lud. Narz: Dobija, Sawicki, Kucharski.

Piast: Szmigiel (wykluczony ze stron.), Krezel, Gruszka, Szydłowski, Kowalczuk, Poznański, Nawrocki, Kosydarski, Dubiel.

P. P. S: Wolicki, Kwapiński, Smulikowski, Hausner, Artur, Nizki, Pudlarz.

Stron. Chłopskie: Dąbrownik, Pawłowski, Wrona, Ledwoch, Piuta, Bryl, Dziadach, Socha, Adamowicz. Śliwiński.

Chrz. Dem.: Korfanty, ks. Olszański.

Wyzwolenie: Kordowski, Rudziński, Jemielewski, Miedziński (!).

Niezależna Partja Chłopska: Fiederkiewicz, Bon, Hołowacz, (już wydany i uwięziony), Ballin, Wojewódzki.

Ukr. Partja Włościańska: ks. Ilkow.

Nienależący do żadnych stronn: Haiko (dawny Wyzwoleniec), M. Dąbrowski (dawniej Piast)

Dla amatorów sensacji.

W zeszłą niedzielę zamieściliśmy notatkę, iż pewna miarodajna osobistość w Warszawie posiada dowody, że gen. Zagórski żyje. Obecnie *Warszawianka* otrzymała list w tej sprawie od red. *Kurjera Wiedeńskiego* Najbliższy numer tego pisma wyjaśni nam czy p. Erdtracht wie istotnie coś nowego w tej arcysensacyjnej sprawie, czy też chodzi mu tylko o reklamę dla własnego wydawnictwa.

Wiedeń 18. XI. 1927.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Byłbym Sz. Pana wielce zobowiązany, gdyby Sz. Pan zechciał poniższą wzmiankę opublikować:

Poczytny dziennik Sz. Pana i kilka innych dzienników podały wiadomość, że p. Irena Zagórska na skierowane listownie do Redakcji Kurjera Wiedeńskiego pytania w związku ze sprawą jenerała Zagórskiego nie otrzymała żadnej odpowiedzi.

Pozwoli Sz. Pan, że zakomunikuję, co następuje:

Redakcja Kurjera Wiedeńskiego nie otrzymała żadnego listu od p. Zagórskiej w przeciwnym razie dałaby niewątpliwie odpowiedź.

Co się tyczy istotnego stanu rzeczy, mogę na podstawie danych i rzeczowych dowodów zakomunikować że jenerał Zagórski przekroczył istotnie polską granicę w 2 dni po wypuszczeniu na wolę 6ć Jenerałowi Zagórskiemu towarzyszyła pewna dama i pewien pan (którego nazwisko jest również znane redakcji). Nie ulega również wątpliwości, że jenerał Zagórski przebywał we Francji do 2-go listopada b. r.

Uważałem za swój obowiązek wiadomości pochodzące z najpoważniejszego źródła opublikować bynajmniej nie w celu wywołania sensacji, lecz wyłącznie celem ustalenia istotnego stanu rzeczy. Nie zajmuję się polityką partyjną Moje pismo jest organem wyłącznie informacyjnym wydawanym w polskim i niemieckim języku i jako takie oddało niejednę usługę sprawie polskiej zagranicą

Uważam za konieczne umieszczenie tych kilka uwag, aby odeprzeć różne insynuacje krążące z racji artykułu o jenerale Zagórskim.

W sprawie listu p. Zagórskiej odpowiadam dopiero dziś, powróciwszy z zagranicy.

Z ważnej przyczyny będę mógł dopiero w najbliższym numerze Kurjera Wiedeńskiego udzielić w sprawie jenerała Zagórskiego wyczerpujących wiadomości. Po przeczytaniu ich nie będzie chyba nikt miał wątpliwości, że jenerał Zagórski żyje.

Z wyrazami poważania

Lucjan Frank Erdtracht.

Śmierć Sułtana i stosunki w Maroko.

Umarł Mullaj Jussuf Sułtan w Maroko. Zmarły należał do dynastji Alidów, stanowiącej gałąź rodziny Felialis, panującej nad Marokiem od roku 1639. Mullaj Jussuf został wprowadzony przez rząd francuski na tron marokański w roku 1912 po abdykacji brata jego Mullaj Hafida. Przez całe panowanie stosował stanie ugodową politykę względem Francji. Był wielkim przyjacielem Marszałka Lyauteya i cieszył się z każdej oznaki zainteresowania się Francji jego krajem. Przyjeżdżał do Paryża oglądać Instytut muzułmański i meczet założony przez rząd francuski w Paryżu. Gdy Mullaj Jussuf składał wieniec na grobie żołnierza nieznanego grób ten pokryty był zielonym sztandarem ze względu na pamięć o żołnierzach Muzułmanach, padłych na francuskim froncie w wojnie z Niemcami. Podobno Sułtan Mullaj Jussuf podczas zwiedzania Fontainebleau z dnzym zadowoleniem usiadł na tronie cesarza Napoleona I pogrążył się w zadumę. Widząc że takie rzeczy sprawiają mu przyjemność, administracja pałacu kazała zaprząc konie do galowej karocy Napoleona I i obwiozła Sułtana dookoła klombu.

Podczas wojny Abd-El-Krima o niepodległość Maroka Mullaj Jussuf zachowywał się biernie sprzyjając Francji. To też po likwidacji powstania, w którem Abd-El-Krim wykazał tyle zdolności politycznych i strategicznych, rząd francuski intensywnie podparł tron Mullaja. Dziś Maroko nie zażywa jeszcze pożądanego spokoju. Dowodzi tego porwanie dwuch dziewczynek, rodzonych siostrzenic byłego gubernatora Algeru i byłego premjera francuskiego pana Steega. Dziewczynki te, córeczki pana Arneau porwane zostały przez bandę arabów i trzymane w górach przez kilka tygodni. Rodzice musieli wypłacić za nie duży wykup. Dopiero w dniu 19 listopada arabowie zwrócili swoją ofiarę w ręce oficera francuskiego w miejscowości Aguelmous, niedaleko miasta Kaiby. Dziewczynki opowiadają, że arabowie otaczali ich grzeczną opieką i starali się im zapewnić wszelkie wygody.

Żądajcie wszędzie

śniegowce i kalosze „GENTLEMAN"

Marka fabryczna.

wyrabiane z najlepszej gumy i surowców. **Trwałe, eleganckie wykwintnych fasonów. JAKOŚĆ GWARANTOWANA.**

Skład fabryczny u firmy «GOZA»

S-ka dla reprezentacji i sprzedaży wyrobów fabryki Angielsko-Szwedzko-Polski przemysł gumowy „Gentleman" w Łodzi.

Wilno, ul. Rudnicka 6.

Z powodu obchodu jubileuszowego profesora St. Ptaszyckiego.

(Polska Macierz Szkolna w Petersburgu).

Dnia 6 b. m. obchodzono w Warszawie 50 rocznicę pracy naukowej profesora Stanisława Ptaszyckiego, obecnie Dyrektora Wydziału Archiwów państwowych.

Uroczystość zgromadziła liczne grono przyjaciół i dawnych uczniów jubilata. W serdecznych przemówieniach podnoszono naukowe i społeczne zasługi Szanownego profesora.

Dla Wilna, które zna i ceni profesora Ptaszyckiego jako uczonego i zasłużonego Kierownika Biblioteki publicznej przy uniwersytecie wileńskim, ciekawem będzie poznać Go jeszcze z innej strony — ze strony pracy narodowo społecznej. Praca ta wiąże się przytem ściśle z jedną z ważniejszych kart dziejów życia polskiego na obczyźnie za czasów Wojny Światowej.

Jak wiadomo, profesor Stanisław Ptaszycki wykładał przez długie lata w Akademji Duchownej w Petersburgu, wówczas to, widząc prędkie wynaradawianie się Polaków, przybywających tu dla chleba, zainicjował on i stworzył Polską Macierz Szkolną w Petersburgu. Dzięki energicznej działalności Szanownego Profesora powstały całe szeregi polskich szkółek elementarnych o doborowym personelu nauczycielskim. Po roku 1905 każda niemal dzielnica miasta miała swoją szkółkę, obojętna zaś narodowo zamożna polonja petersburska musiała, jeśli nie chciała lub nie mogła brać czynnego udziału w polskiej pracy oświatowej, przynajmniej opłacać składkę członka P. M. Szk.

Wybuchła wojna. Fala dobrowolnych lub przymusowych uchodźców i wygnańców polskich zalała stolicę carską. Znalazły się całe zastępy dziatwy sierocej, oderwanej od rodziców przez zawieruchę wojenną. W roku 1917 aresztowania poczynione przez odstępujących Moskali wśród skautów w Warsz. rzuciły na bruk petersburski gromady uczniów i uczenic polskich szkół średnich.

Było to w sierpniu. Wilno i Warszawa odcięte. Po wypuszczeniu z więzień nie mają te tłumy młodzieży dokąd wyjechać, muszą pozostać w Petersburgu. Wówczas staje się rzecz wprost nie do uwierzenia.

W niespełna miesiąc, bo już w pierwszej połowie września organizuje i otwiera prezes Polskiej Macierzy Szkolnej, profesor Ptaszycki, pełne ośmioklasowe gimnazjum męskie, (w tymże czasie znana zaszczytnie współpracownicka P. M. Szkol. w Petersburgu, pani Stanisława Ćwierdzińska zakłada prywatne gimnazjum żeńskie) powstają całe szeregi szkół powszechnych P. M. Szk. Profesor Ptaszycki powołuje do pracy wszystkich niemal Polaków rzuconych wówczas na bruk Petersburga Pod jego przewodnictwem powstaje niby całe polskie ministerstwo oświaty z podziałem na przeróżne sekcje. Nie zapomniano o kursach dla dorosłych, odczytach, kursach dokształcających dla nauczycieli (niejedna młoda Polka petersburska nauczyła się wówczas gruntownie ojczystego języka), bursach, internatach, ochronkach.

Profesor Ptaszycki potrafił ściągnąć większe datki od bogatej polonji miejscowej, wyjednać zasomogę z sum t. zw. „Tatjanowskich". Kto, jak piszące te słowa, widział sam tę gorączkową pracę oświatową polską w Petersburgu, ten tylko może mieć o niej prawdziwe wyobrażenie. Wobec odcięcia centrów polskich trzeba było, naprzykład, czas dłuższy (do przedrukowania potrzebnych podręczników szkolnych w Moskwie) obchodzić w szkółkach nie tylko bez elementarzy, ale i bez ruchomego abecadła i jakichkolwiek czytanek, w szkołach zaś średnich bez polskich wypisów, map i podręczników. Trzeba było literalnie „odbierać" dzieci polskie różnym filantropijnym towarzystwom rosyjskim, które pod hasłem „międzynarodowości wiedzy i kultury" zabierały bezdomną dziatwę do swych rusyfikatorskich „pryjutów". Ile dzieci i młodzieży polskiej uratowała wówczas od zatraty energiczna działalność profesora Stanisława Ptaszyckiego — wprost obliczyć niepodobna.

Nie wchodząc w ocenę działalności naukowej Szanownego Jubilata, twierdzę stanowczo, że ta karta życia jego, okres pracy dla P. M. Szk., jest kartą najpiękniejszą.

Stanisława Studnicka.

3 lata pracy

3 miljony dolarów kosztowała korona arcydzieł sztuki filmowej

„Metropolis"

Film jakiego nie było i chyba już nie będzie.

Wkrótce w kinie «HELIOS».

W. Charytonowicz i S-ka

Apteczny Dom Handlowy

Wilno. Wielka 58. Telefon 392.

Podaje do wiadomości, że przy składzie hurtowym został uruchomiony

oddział detaliczny

zaopatrzony we wszelkie artykuły branży aptecznej, kosmetyczno-galanteryjnej i gospodarczej firm krajowych i zagranicznych.

Ceny konkurencyjne.

„PRZEŁOM" HISTORJI.

(Wspomnienia z roku 1918-go.)

II.

Można było zawsze być tego zdania, że w „Trylogji" Sienkiewicza niema nic fantastycznego. Jest to poprostu tylko odbicie polskich możliwości. Natura Kmicica, wykluczająca zgóry słowo niemożliwe, jest typem natur polskich, zwłaszcza kresowych.

Nie wspominając już o wielkich eskapadach Kmicicowskich, jak przemarsz szwadronu rotmistrza Piłsowskiego do Bobrujska z Odesy, (1600 kilometrów) przemarsz III-ej Dywizji z Jełni do Bobrujska, albo 1001 Noc partyzantki majora Dąbrowskiego, przełomowy rok 1918 obfitował w cały szereg małych Kmicicków, oraz małych Kiemliczów i kiemliczątek. Otóż dzieje moich 3-ch „Kmicicków" z Poznańskiego były wystarczająco kmicicowskie. Pewnej nocy po zasłyszeniu wiadomości o tem co się stało w Berlinie, nasi goście postanowili wrócić do Wielkopolski. W tym celu buchnęli u szwabów konia, sanki i trzy karabiny, poczem ruszyli z nad rzeki Berezyny do Poznania. Ruszyli bez pieniędzy, przepustek i znajomości języka białoruskiego, zatrzymywani przez Komendatury, ostrzeliwani przez rozzuchwalone bliskiem wyjściem Niemców włoski, trzy razy aresztowywani po drodze przez tych i tamtych — no i dojechawszy szczęśliwie w sam czas na powstanie Wielkopolskie. (Spotkałem jednego z nich w Poznaniu w w r. 21-ym).

Wyjście Niemców i wejście bolszewików do Mińska obyło się bez krwawych scen. Naogół biorąc nie było do tego powodu, gdyż pomiędzy Polską i bolszewikami była izolacyjna zona niemiecka. Pozatem bolszewicy byli pewni, że Moraczewski jest tylko polskim Kiereńskim, który toruje drogę „polskiemu Leninowi". Wyjeżdżającym legalnie do Warszawy radzili zupełnie serjo wstrzymać się czas pewien, nim nie pojadą wespół z nimi „kurjerskim pociągiem".

Co do społeczeństwa polskiego, to te (fizycznie oczywiście a nie moralnie, gdyż moralnie społeczeństwo mińskie było zawsze jednolite) podzieliło się na dwie połowy. Młodzież, oraz bardziej skompromitowani pracowali w Królestwie. Reszta pracowała w Mińsku nad ratownictwem instytucyj zbudowanych w latach uprzednich, zwłaszcza od 1915 r. A jak już wzmiankowałem poprzednio, było co ratować. Ponieważ działacze Rady ziemi Mińskiej, Rady Okręgowej i t.d., jako najbardziej skompromitowani w oczach nowych Panów musieli bądź się ukrywać, bądź emigrować, powstał na ich miejsce tajny Komitet Obywatelski pod przewodnictwem Księdza Biskupa Łozińskiego. Ksiądz Biskup Łoziński był jedną z tych wyjątkowych postaci historycznych (w latach 1917 i 18 nie było współczesności—była tylko historja), których czar ujarzmił nawet naszych ówczesnych władców. Prześladowania, jakim ulegał za czasów Caratu oraz wyjątkowa prawość i siła charakteru czyniły Go na jakiś czas nietykalnym.

Stan moralny tych, którym wypadło pozostać w Mińsku, był wystarczająco ciężki, ażeby odczuć pokrzepienie i otuchę. A te naprawdę płynęły na posiedzeniach Komitetu, które się odbywały przeważnie u d-ra Offenberga, o ile się nie mylę, a których duszą był Ksiądz Biskup.

Komitet nasz nie mógł już nic inicjować oczywiście chodziło tylko o to ażeby uchronić od zwiędnięcia i zaniku instytucje polskie. A straszliwa ruina materjalna społeczeństwa polskiego na terenie, który trzy razy przechodził z rąk do rąk, była bodaj gorszym jeszcze wrogiem społeczeństwa od bolszewików. Komitet dzielił się więc na różne «Wydziały», jeżeli nasze skromne możliwości ówczesne zasługiwały na «podziały». Niżej podpisanemu, oraz p. Włodzimierzowi Dworzeckowi wypadło na dolę redagowanie „Gońca Mińskiego". Najmłodsze to dziecko prasowe Europy i jedyny organ burżuazyjny w Rosji sowieckiej zgasł w wieku dni bodaj, że 60, czy 80.

Wydawcą tego organu był p. Mieczysław Pieirzak, prezes związku kooperatyw mińskich. Kooperacyjność „Gońca" ratowała na jakiś czas jego istnienie. Pozwolono go wydawać pod warunkiem „niepisania komplementów dla Koalicji". Chochlik drukarski sprawił jednak, że wykreślony przez cenzurę opis „święta sprzymierzeńców" w Paryżu trafił in extenso na wstępny z takiem „niewinnem zakończeniem" „i my całem sercem łączymy się z Paryżem i wołamy niech żyje Koalicja! Niech żyją sprzymierzeńcy nasi".

Nazajutrz rano, kiedyśmy wzięli z p. D. święto-upieczony numer, nie wiedzieliśmy, czy iść do Redakcji, czy do Warszawy na piechotkę. Na szczęście Czrezwyczajka była zajęta rozpakowywaniem stołów i maszyn do pisania i tak się nam upiekło.

W końcu listopada do pokoju redakcyjnego, który mieścił się w drukarni, wszedł jakiś wspaniały Pan w jeszcze wspanialszym futrzanym kołnierzu. Przestraszyło to mnie i speszyło wielce, gdyż sądziłem, że to jakiś burżuj pragnie szukać u mnie schronienia.

— „Leszczyński jestem", zarekomendował się przybyły. Redaktor „Młota". Pozwoli Pan, że będziemy „wychodzili razem".

Była to grzeczna forma rozkazu, istotnie więc „wychodziliśmy razem" ku wielkiej uciesze naszych zecerów („ten redaktor od robotnik w to ma babrowy kołnierz, a ten od burżuazji to i portek całych nie ma"). Trzeba jednak przyznać, że towarzysz Leszczyński, teraźniejszy sławny Leszczyński zachowywał się całkiem korekt.

Po moim wyjeździe z Mińska redakcję objął p. Edmund Kupiecki, wielce zasłużony organizator sceny polskiej w Mińsku, w latach przedwojennych i wojennych. Rozstrzelany przez bolszewików w roku 1920-ym.

*

Osobna karta w dziejach „przełomu" 1918 go roku należy się polskiemu szkolnictwu. Jest rzeczą wątpliwą, czy istnieje na świecie zakątek, w którym by w czasie równie krótkim i w takich warunkach potrafiono zrobić tyle dla szkolnictwa i jakościowo i ilościowo co w Mińszczyźnie. Nazwiska p. profesora Massoniusa, pp. Kiersnowskich i t. d. ryć należy złotemi głoskami na kartach Historji tych czasów.

Oczywiście, że szkoły ówczesne były nie tylko preparandą inteligencji, ale i „szkołami kadetów", zbiornikami energji mili armej. Dobrze jest wiedzieć, że od bellum, genetivus jest belli, a dativus bello, ale nie wtedy, kiedy rodzina jest wyrżnięta, stolica się oswobadza, Kraków robi to samo, we Lwowie na poczcie Bellum, a co jakiś tam Budapeszt, Berlin, Wiedeń, to albo Wielka Rewolucja, albo mała rewolta.

Szkoły polskie, utrzymane genjuszem nauczycielstwa przetrwały aż do 1919, oddając swoich „putrów" Armji. Spełniły one chlubnie zadanie, ale ich kierownictwo zapłaciło zato później straszuem więzieniem w Smoleńsku.

*

Nigdy nie było świąt Bożego Narodzenia równie „epokowych", jak w 1918. Oczywiście Sylwester wymagał wróżb co będzie „w roku pańskim 1919". Ale byłże rok równie trudny do hipotez? W każdym razie biedne, znękane, rozdzielone z synami i braćmi, mężami walczącymi w Małopolsce społeczeństwo polskie było dobrej myśli. Każda wzmianka z Warszawy lała balsam otuchy i nadziei. Łamano się opłatkiem przy Wilji z myślami zwróconemi ku owej gwieździe wolności, jaka zapaliła się na zachodzie.

Oczywiście co do swoich losów nic nikt nie prorokował, gdyż słusznie powiedział mi jeden z dowcipniśiów: „proszę pana! gdyby ktokolwiek w 1912 wyprorokował mi moje dzieje w 1918 i wypadkiem zgadł, posadzonoby go do domu warjatów. Wobec tego wolę już nie prorokować co będzie w 19-ym".

Nigdy jednak chyba nie było i nie wiem, czy kiedy będzie, tyle rodzinności wśród obcych co podczas tych strasznych, samotnych świąt. Byliśmy rodziną, która liczyła kilkanaście tysięcy ludzi. Święta 1927 go roku z perspektywą wieców przedwyborczych zapowiadają się nieco

KURIER GOSPODARCZY
ZIEM WSCHODNICH.

Struktura agrarna
gospodarstw rolnych w w-wie Nowogródzkiem.

W poprzednich dwuch artykułach streściłem w krótkich słowach stan produkcji zwierzęcej i roślinny na terenie w-wa Nowogródzkiego na podstawie ogłoszonej drukiem w „Pracach Instytutu Badania Stanu Gospodarczego Ziem Wschodnich" monografji inż. T. Janikowskiego. Do tejże monografji znów wracamy celem zaznajomienia czytelnika ze strukturą agrarną w sąsiedniem województwie.

Musimy się zastrzec zgóry, iż zdanie Sz. autora, że „do przyczyn słabego stopnia rozwoju rolnictwa należy zaliczyć także słabe stosunkowo zaludnienie i małą ilość miast, ską i zwykle promieniuje postęp rolniczy" — bynajmniej nam nie trafia do przekonania. Rozwój jednostek gospodarczych raczej na to wskazuje, że *na wsi* postęp w rolnictwie — a więc możność wyżywienia większej ilości osób na danej przestrzeni — przyczynia się do zwiększenia ludności — a nie odwrotnie.

Wracajmy jednak do sprawy przedmiotowej, a więc do struktury agrarnej. Pod tym względem autor zgromadził bardzo ciekawy materjał.

Stosunek różnych wielkości gospodarstw w poszczególnych powiatach w-wa Nowogródzkiego jest następujący:

Powiat	Ogółem gospodarstw	w tem gospodarstw o powierzchni ogólnej w ha				
		od 2	2 - 5	5 - 20	20 - 100	wyżej 100
Baranowicki	14877	2547	6515	5446	243	126
Lidzki	31143	3887	11011	14003	1912	330
Nieświeski	17479	2024	6464	8342	511	139
Nowogródzki	17907	2574	7805	6840	490	198
Słonimski	19764	2484	7002	9508	598	172
Stołpecki	11440	1096	3395	6201	607	141
Wołożyński	21037	2935	9017	8357	580	148
Przeciętnie	133647	17547	51209	58697	4940	1254

Gospodarstwa karłowe — słusznie zauważa autor—obejmujące poniżej 2 *h* w liczbie 17547—13.2 proc. ogółu gospodarstw, a od warunków ekstensywności zależne, nie mogą żyć i rozwijać się samodzielnie. To samo dotyczy—w mniejszej tylko mierze—gospodarstw o powierzchni 2—5 ha. „*Parcelacja większej własności wyłączyła im z ręki nawet letnie szczupłe zarobki pozostał tylko las, jako jedyne źródło zarobku*".

Z przytoczonej tabeli wynika, że *gros* gospodarstw rolnych stanowią gospodarstwa od 5 do 20 ha (44.3 proc. Obszar ten stanowi jednocześnie o przyszłości województwa, ponieważ uznać należy, że w sprzyjających warunkach najlepsze rokuje on nadzieje—skoro z reformą rolną musimy się pogodzić.

Pozostawione sobie gospodarstwa te co najwyżej potrafią wegetować. Niestety autor nie mógł nas poinformować, co zdziałano w kierunku podtrzymania żywotności tych warsztatów w r. 1926 i 1927, ponieważ monografję swą zakończył spostrzeżeniami z lat poprzedzających początek dźwignięcia się rolnictwa z upadku, jaki synonimem był rządów przedmajowych. Wrócimy do tej kwestji przy najbliższej sposobności.

H—ski.

Narty, saneczki
i łyżwy otrzymane
u DINCESA, Wielka 15.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— **Ukonstytuowanie się Wileńskiego Tw-wa Rybackiego** Dnia 20 b. m. odbyło się zebranie Wileńskiego Towarzystwa Rybackiego w gmachu Województwa. Zebranie to jako pierwsze nosiło charakter konstytucyjny. W imieniu grona Komitetu Organizacyjn go zebranie zagaił p. Romuald Weckowicz, wyjaśniając ogólne zasady Towarzystwa i zdając sprawozdanie z działalności Komitetu. Na przewodniczącego powołano jednogłośnie p. Bolesława Świętorzeckiego. Przyjęto zatwierdzony formalnie przez władze Statut Towarzystwa i po omówieniu niektórych spraw formalnych przystąpiono do wyboru zarządu i komisji rewizyjnej.

Do zarządu zostali powołani pp.: Bolesław Świętorzecki, Ryszard Konarzewski, Jan Zawadzki, Erazm Jeleniewski, Zygmunt Hryniewicz, Marjan Kościałkowski.

Do komisji rewizyjnej powołano pp.: Prezesa H. Olęczewicza, inż. Butkiewicza i R. Węckowicza.

Wszyscy obecni w ilości 25 osób złożyli deklarację o przystąpieniu do Towarzystwa.

Pan minister pr. Witold Staniewicz, nie mogąc osobiście przybyć na zebranie, przesłał słowa powitania i zadeklarował swe przystąpienie na członka Towarzystwa. Należy tu zaznaczyć, że ś. p. ojciec wana ministra Staniewicza dr. Cezary Staniewicz był założycielem i przez długie lata piastował godność prezesa Towarzystwa Rybackiego w Wilnie przed wojną.

Pana wojewodę Raczkiewicza reprezentował na zebraniu naczelnik Wydziału Administracyjnego p. Włodzimierz Dworakowski.

— (o) **Egzekucja podatku od lokali** Ostateczny termin opłaty III raty podatku od lokali, na skutek indywidualnych odroczeń, upływa dnia 30 listopada. Po tym terminie nastąpi egzekwowanie należności w drodze przymusowej. Należności z tytułu podatku od lokali za pierwsze półrocze są już w egzekucji.

— (o) **W sprawie zaległości podatku obrotowego.** Władze skarbowe otrzymały cały szereg podań indywidualnych od płatników podatku obrotowego, którzy proszą o umorzenie im odsetek za zwłokę w płaceniu. Niejednokrotnie wskazują oni na to, że płacenie procentów, wciąż wzrastających uniemożliwia im zlikwidowanie zaległości i przeto na koncie ich zawsze będą figurować poważne sumy zaległości.

— (o) **Podatek od nieruchomości.** Podania o odroczenie III raty państwowego podatku od nieruchomości oraz dodatku komunalnego do tego podatku uwzględniane będą jedynie w ciągu listopada z warunkiem, że poprzednie raty tego podatku zostały całkowicie uiszczone. Po dniu 30 listopada podania o odroczenie nie będą rozpatrywane.

GIEŁDA WARSZAWSKA
21 listopada 1927 r.

Dewizy i waluty:

	Trans.	Sprz.	Kupno
Dolary	8,88	8,90	8 86
Holandja	360 20	361,10	359 36
Londyn	43 47	43,58	43,36
Nowy-York	8,90	8,92	8,88
Paryż	35,045	35 13	34,96
Praga	26,41	26 47	26 35
Szwajcarja	171 95	172,38	17 52
Wiedeń	125 70	126 01	125 39
Stokholm	240,20	24 ,80	239,60

Papiery Procentowe

Dolarówka 61 50 61,75 61,50
5 proc. konwers. 656,
konwers. kolejowa 62 63
Listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 92— 93
Listy Banku Roln. 93
8 proc. ziemskie 82. 50
4 i 5 proc ziemskie 59,75
4 proc. ziemskie 53 25
8 proc. listy warszaw 82,25
5 pr c. warsz —64 75 —
4 i 5 proc. warszawskie — 61,50
6 proc. warszawskie 196 r. — .— 62

GIEŁDA WILEŃSKA.
Wilno, dnia 21 listopada 1927 r.

Banknoty.

Dolary St. Zjedn. 8 87 8 86

Złoto.

Ruble 4.75½ 4 74

Papiery państwowe.

5 proc. Pań Poż. Kon. 1 zł. 0 63½

Listy zastawne.

Wil. B. Ziemsk zł. 100 59 40

KRONIKA

WTOREK **22** Dziś Cecylji P. M. jutro Klemensa

Wsch. sł. o g. 7 m. 6
Zach. sł. o g. 15 m 40

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakład Meteorologji U. S. B.
z dnia 21—XI. 1927 r.

Ciśnienie średnie 781
Temperatura średnia — 9
Opad za dobę w mm. —
Wiatr przeważający Północno-Wschodni.

Uwagi: Pogodnie.
Maximum za dobę — 12
Minimum za dobę —
Tendencja barometryczna stały wzrost ciśnienia.

KOŚCIELNA.

— (c) **Nominacje.** Rozporządzeniem Kurji Biskupiej mianowany został dn. 19 bm. ks. Bonifacy Olszczuk z Suraża proboszczem do Wołkowyska Centralnego, oraz ks. Stalewski z Bielicy proboszczem do Suraża.

URZĘDOWA.

— **Wydatna pomoc Rządu na akcję odbudowy** Ministerstwo R.P. poczynając od 1 grudnia r. b. wypłacać będzie subsydjum w sumie dwóch miljonów złotych na prowadzenie akcji odbudowy na kresach wschodnich. Jaka suma z tego przypadnie na województwo wileńskie dotychczas nie zostało ustalone.

— **Dyrektor Funduszu Bezrobocia w Wilnie.** Bawi w Wilnie Dyrektor Funduszu Bezrobocia p. Z. Kmita, który wraz z Nacz. Wydz. Finansowego p. K. Rożnowskim dokonał lustracji biur funduszu bezrobocia w Wilnie.

— **Zatwierdzenie wyboru Hachama karaimskiego.** P. Minister W. R i O P. zawiadomił p. wojewodę Raczkiewicza, że przyjmuje do wiadomości wybór Sureja Bej Szapszała na stanowisko Hachama Karaimskiego w Polsce.

SAMORZĄDOWA.

— **Z posiedzenia wydziału powiatowego.** Na ostatniem posiedzeniu wydziału powiatowego sejmiku Wil.-Trockiego omówiono szereg żywotnych kwestji. Wobec braku miejsca ograniczamy się jedynie do podania niektórych uchwał, a mianowicie: uchwalono udzielać na przyszłość subwencji kółkom kontroli obór.

Kółka takie powstaną w najbliższym czasie w rejonach mleczarni spółdzielczych i będą pod nadzorem instytucji kompetentnych jak: T-wo Rolnicze lub Zw. Kółek Rolniczych.

Przystąpić do założenia szkółki drzewek owocowych w Bukiszkach. Zakupić potrzebną ilość opryskiwaczy, które dać do używania właścicielom sadów, dobrze prowadzonych.

Udzielić Wil.-T wu Roln. subwencji w wysokości 1000 zł. na zorganizowanie kursów dla asystentów kontroli obór. Kursy te mają być przeprowadzone w Bukiszkach.

W sprawie rozpoczęcia następnego roku szkolnego w Bukiszkach, wystosować odezwę do gmin. Zajęcia rozpoczną się w dn. 15—I 1928 r. Nauka w szkole jest bezpłatna, natomiast opłata za internat wynosi 100 kg. żyta miesięcznie, ewentualnie równoważność w gotówce.

Do komisji przyznającej pożyczki na odbudowę powołano pp. Hszwalda i Stańczyka oraz dokonano wyborów przedstawicieli samorządu z pow. do komisji poborowej koni.

W sprawie ewentualnego pociągnięcia gmin do częściowego ponoszenia kosztów utrzymania ochrony w Czarnym Borze postanowiono wydatki te pokrywać wyłącznie z kasy sejmikowej Uchwalono sprowadzić dwa importowane ogiery szwedzkie, a to korzystając ze sposobności dokonywanych obecnie zakupów ogierów dla stadnin państwowych.

W sprawie zastępczego wykonywania przez zw. komunalne czynności funduszu bezrobocia uznano wykonywanie czynności tych za kłopotliwe i w zasadzie dla samorządu niepożądane. Pozatem omówiono szereg mniejszych spraw i rozpatrzono kilkanaście uchwał rad gminnych.

Następne posiedzenie odbędzie się w dniu 25 bm.

MIEJSKA.

— (x) **Wyjazd prezydenta miasta do Warszawy.** We środę 23 b. m. prezydent m. Wilna p. Folejewski wyjeżdża na kilkudniowy pobyt do Warszawy, gdzie weźmie udział w posiedzeniach Państwowej Rady Kolejowej, oraz Związku Miast Polskich.

— (x) **Ustalenie maksymalnych cen na nabiał.** W dniu wczorajszym, w Urzędzie Komisarza Rządu na m. Wilno odbyło się posiedzenie komisji, w celu ustalenia cen maksymalnych na nabiał.

Po przeprowadzeniu pewnej kalkulacji ustalono następujące ceny maksymalne w sprzedaży detalicznej: Masło wyborowe za 1 klgr —9 zł. 25 gr., masło solone I gat.—7 zł. 60 gr., II gat —7 zł. 20 gr.

Mleko—1 litr—60 gr. i jajka po 25 gr. szt.

Nadmienić należy, iż ceny powyższe muszą być jeszcze zatwierdzone przez Komisarza Rządu.

WOJSKOWA.

— (x) **Mjr. Engel pełni obowiązki komendanta miasta.** Wobec wyjazdu z Wilna pełniącego dotychczas obowiązki komendanta miasta majora Dworzaka, stanowisko to powierzono mjr. Engielowi z 6 p. p. L. do czasu objęcia stanowiska przez pułk. Giżyckiego.

— **Pan Prezydent Rzplitej nadesłał podziękowanie zarządowi Z. O. W.** Szef Kancelarji Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej przesłał do Związku Z. O. W. na ręce p. Wojewody Raczkiewicza podziękowanie za wyrazy czci i hołdu przesłane P. Prezydentowi przez zebranych na uroczystym akcie połączenia się członków organizacji b. wojskowych. P. Prezydent polecił donieść członkom Związku o swej szczerej radości z powodu zjednoczenia we wspólnej organizacji tych wszystkich, którzy na różnych frontach dla jednej wielkiej sprawy wyzwolenia Ojczyzny nieśli ofiarnie swą krew, i wyraz é nadzieję, że wspólnemi siłami tem owocniej pracować będą nadal dla dobra Państwa.

ŻAŁOBNA.

— **Nabożeństwo żałobne.** We środę 23 listopada r. b. o godz. 9 m. 30 w kościele św. Jakóba w rocznicę śmierci b. Prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Wilnie — Sędziego Sądu Okręgu p. Czesława Kłosowskiego odbędzie się nabożeństwo żałobne za Jego duszę.

SĄDOWA.

— (x) **Ponowne rozpatrzenie sprawy Turno - Sławińskiego w Sądzie Apelacyjnym.** W dniu 26 listopada r. b. w Sądzie Apelacyjnym w Wilnie rozpoznawana będzie sprawa z oskarżenia b. komisarza Pol. Państw. Turno-Sławińskiego i in. o szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych. Sprawa ta ze względu na osoby oskarżonych wzbudza duże zainteresowanie.

KRONIKA TOWARZYSKA.

— **Zaślubiny.** W dniu wczorajszym o godz. 4 pop. w kościele Św. Jana ks. kanonik dr Lewicki pobłogosławił związek małżeński pomiędzy p. Marją Turkułłówną, córką Ludwika i Marji z Odrowąż-Sipniewskich, a p. Józefem Rutkiewiczem, synem śp. Mamerta i Rozalji z Jakowickich.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA.

— **Dar polski z Filadelfji dla bezrobotnych w Wilnie.** P. St. Murawska z Filadelfji nadesłała do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej 390 dolarów na pomoc dla bezrobotnych w 5 miastach polskich. Ministerstwo z sumy tej przeznaczyło 125 dolarów Urzędowi Wojewódzkiemu w Wilnie. P. Wojewoda Raczkiewicz w dniu 21 bm. przekazał równowartość tej sumy, t. j. 1006 zł. 25 gr. instytucjom, które niosą pomoc bezrobotnym, dokonywując następującego podziału: dla towarzystwa Pań Wincentynek — 300 zł., dla Centrali Opiek Rodzicielskich — 250 zł., dla Towarzystwa Ochrony Kobiet — 250 zł. i dla T-wa Światło—306,25 gr. Niewątpliwie hojny dar rodaczki naszej z Ameryki spotka się z gorącą wdzięcznością ze strony obdarowanych instytucyj.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Posiedzenie Wil. T-wa Lekarskiego.** Dnia 23 bm. o godz. 20-tej odbędzie się posiedzenie naukowe Wileńskiego T-wa Lekarskiego wspólnie z T-wem Miłośników historji medycyny w lokalu wł. (Zamkowa 24).

Porządek dzienny: 1. Pokaz chorych z Kliniki Chirurgicznej USB., 2. Prof. Trzebiński — z notatek prof. Herbarskiego. 3. Prof. Michejda — w sprawie pozostawiania ciał obcych w polu operacyjnem, 4 Sprawy administracyjne.

Pojedynek gajowego z kłusownikiem.

Nocy ubiegłej w lesie w polišu Landwarowa rozegrał się dramat osnuty na tle odwiecznej nienawiści kłusowników i gajowych. Gajowy nadleśnictwa trockiego patrolując swój kwartał usłyszał strzał, udał się więc na odgłos i po przejściu kilometra zauważył skradającego się mężczyznę z furją. Zanim gajowy miał czas krzyknąć «stój!», skradający się, jak się potem okazało, notoryczny kłusownik Kazimierz Sawicki wystrzelił w kierunku niego. Widząc wyraźnie wrogą postawę rabusia leśnego, gajowy w obronie własnego życia strzelił. Nabój utkwił w boku. Rannego przewieziono do szpitala, gdzie podczas operacji wyjęto mu czterdzieści śrucin. Gajowego od kaletwa obronny grube cholewy, które stały się celem kłusownika.

— XXIV Środa Literacka odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 8 ej w lokalu ZZLP dla Członków Związku Literatów i wprowadzonych przez nich gości. Środę wypełni pogadanka p. Heleny Romer na temat: «Wrażenia paryskie z r. 1927».

Na liczne zapytania Zarząd Związku wyjaśnia, że członkiem Związku Literatów może być tylko zawodowy literat polski, mieszkający stale na terenie Województwa Wileńskiego lub Nowogródzkiego.

ROŻNE.

— **Nowy związek radjosłuchaczy w Wilnie.** Założycielie związku radjosłuchaczy w Wilnie zwrócili się w dniu wczorajszym przez Komisarjat Rządu do urzędu Wojewódzkiego z prośbą o zatwierdzenie statutu.

Nowy ten związek ma na celu budzenie zainteresowania się wszystkich radjoamatorów z rolą radja w ramach życia kulturalno-oświatowego, oraz radjotechniki. Pozatem związek zamierza nawiązać kontakt z miejscową stacją nadawczą w celach współpracy oraz urządzania wystaw z dziedziny radjotechniki.

Jednocześnie projektowane jest wydawanie własnego czasopisma i stworzenie kursów z wykładami o radjotechnice.

— **Liga Antybolszewicka komunikuje:** Dosłało do naszej wiadomości, że jakieś nieznane nam indywidua zwracają się w obrębie Wilna i województw kresowych o ofiary na Ligę antybolszewicką. Ponieważ na tereny te ani kwestarzy, ani delegatów nie wysyłaliśmy, ci zaś co się zwracają nie mogą wylegitymować się naszemi dowodami, prosimy takich osobników, jako oszustów oddawać w ręce policji.

Zwykle, gdzieindziej wysyłając naszych delegatów, wydajemy im legitymacje z fotografją i podpisem prezesa Ligi ks. Około-Kułaka, opatrzone wizą miejscowego starosty.

— (x) **Przyjazd pos Grünbauma do Wilna.** W związku z przyszłemi wyborami w pierwszych dniach przyszłego tygodnia przybywa do Wilna przywódca sjonistów w Warszawie poseł Grünbaum, w celu omówienia z miejscowymi sjonistami sprawy stworzenia bloku mniejszościowego.

— **Kurs bibljotekarski w Wilnie.** Wileńskie Koło Związku Bibljotekarzy Polskich, powodowane życzeniami kilku instytucyj, organizuje w czasie od 8 go do 11 go grudnia 1927 r. czterodniowy (ze względu na uczestników z poza Wilna) kurs bibljotekarski na poziomie bibljotek oświatowych, szkolnych i stowarzyszeniowych w łącznej ilości 18-tu godzin wykładów i ćwiczeń. Prelekcje objął dr. Adam Łysakowski. Na kurs zapisać się może każdy, interesujący się bibljotekarstwem. Opłata 10 zł. Pierwsza zbórka uczestników dnia 8-go grudnia o godz 9 min. 30 w Uniwersyteckiej Bibljotece Publicznej (ul. Uniwersytecka 5). Tamże udziela objaśnień i przyjmuje zgłoszenia gospodarz Koła M. Kotowiczówna (telefon 5-69).

TEATR I MUZYKA.

— **Reduta na Pohulance, Maryla Gremo.** Jak już donosiliśmy w Teatrze «Reduta» na Pohulance wystąp w piątek 25 bm. i w sobotę 26 bm. — wszechświatowej sławy artystka-tancerka Maryla Gremo. Sława tej niezrównanej urodzonej tancerki rozniosła się po szerokim świecie rozgłosem imienia polskiego. Występy jej w Londynie, Paryżu, Wiedniu, Bukareszcie, Belgradzie, Pradze czeskiej i innych stolicach świata — to tryumfy niebywałe. Obecnie jej tournée po Polsce — cieszy się nadzwyczajnem powodzeniem. Prasa pełna entuzjazmu krytyki. Olbrzymi program, zawierający 16 poematów tanecznych, wspaniałe kostjumy, nadzwyczajna mimika, muzykalność, opromieniony wionią młodości wdzięk — to główne zalety Maryli Gremo. Dla naszego miasta — występ ten jest wydarzeniem niepowszedniem. Bilety otrzymać można w biurze podróży «Orbis» — Mickiewicza 11.

— **Reduta na Pohulance.** Recital fortepianowy Fr. Zachary. Dziś o godz. 20-ej w teatrze Reduty na Pohulance wystąpi z własnym recitalem znakomity pianista i kompozytor prof. Franciszek Zachara.

Prof. Zachara przyjeżdża do Wilna w dniu dzisiejszym z Budapesztu po pełnych powodzenia występach w Austrji i Niemczech.

W programie: Chopin, Beethoven, Schuman, Skriabin, Rachmaninow, Czajkowski, Zachara i inni.

Pozostałe bilety nabyć można do godz. 16 ej w biurze «Orbis», a od 17-ej w kasie teatru.

— «Okno» Andrzeja Rybickiego jutro o godz. 20 ej.

— «Zemsta» Fredry — czwartek 24-go bm. o godz. 20 ej.

— **Reduta na Pohulance** wystawia w dniu 29 listopada «Noc listopadową» i «Sędziów» Wyspiańskiego.

Przedstawienie odbędzie się na rzecz Związku Pracy społecznej kobiet.

Bilety od 22 bm. do nabycia w cukierni B. Sarsalia codziennie od godz. 5—9 wiecz.

— **Teatr Polski (sala «Lutnia»).** Dziś w dalszym ciągu świetna komedja «Kwiat pomarańczowy», pełna różnych dowcipnych qui pro quo, oraz bajecznych powiedzeń.

— **Najbliższa premjera.** W piątek wchodzi na repertuar angielska komedja Fr. Lonsdale'a «Koniec mistress Cheyney», pełna subtelnego dowcipu, oraz satyry na stosunki t. z. najlepszego towarzystwa, w którem tak trudno odróżnić prawdziwego lorda od zwykłego złodzieja lub sprytnego oszusta.

W wielkim wyborze
ramy gotowe i na obstalunek
W. BORKOWSKI
Mickiewicza 5. Filja Śto Jańska 1.

ŚNIEGOWCE i KALOSZE
szwedzkie, ryskie i krajowe poleca
D. H. W. Jankowski i S-ka
WIELKA 42.

Złośliwości „Przeglądu Wileńskiego"

W Przeglądzie Wileńskim ktoś w tonie nader nieżyczliwym odzywa się o poezjach p. Hulewicza. Artykulik ten przytaczamy jako dowód bardzo niewczesnego potraktowania utworów rzetelnego talentu.

«Są dwie kategorje powojennych przybyszów do naszego miasta. Jedna, o wiele liczniejsza traktuje je jako przykry etap w karjerze urzędniczej, jako nieomal miejsce zesłania, jako odskocznię do awansów i odznaczeń. Uważając swój pobyt tu za czasowy, nie bierze ona udziału w życiu miejscowem poza obrębem swych bezpośrednich zadań i obowiązków, trzyma się na uboczu i tęskni do rodzinnych Wadowic lub innego Stęporkowa.

Druga, składająca się przeważnie z ludzi wolnych zawodów: literatów, artystów, profesorów, uważa siebie za powołaną do odegrania roli misjonarzy i cywilizatorów barbarzyńskich «kresów». Jest niezmiernie ruchliwa i czynna, ciągle coś projektuje, propaguje, organizuje i... reklamuje się.

Czasami miewa pomysły szczęśliwe i tworzy rzeczy istotnie wartościowe, częściej jednakże raczy niewybrednych autochtonów byle jaką tandetą słusznie rozumując, że nie warto się zdobywać na większy wysiłek, gdy i tańszym kosztem można osiągnąć ten sam rezultat: laury, uznanie, rozgłos, no i odpowiedni profit w postaci rozmaitych subwencyj i synekur. A początkowym i mocno zaśniedziałym wilnianom tak łatwo przecież zaimponować i tak łatwo chwycić ich za serce, jeśli się umiejętnie zagra na ich sentymentach.

Więc jedni piszą, drudzy malują, inni gadają, a każdy w tem «strasznie zaniedbanem i tak mało zbadanem» Wilnie odkrywa coś nowego, czego nikt dotąd jeszcze nie dojrzał i nie zauważył, co nikomu jeszcze do głowy nie przyszło.

Bo i prawda. Czy zwrócił np. kto z tubylców uwagę na literę «l», którą się akcentuje wymawiając wyraz «Wilno» i «Litwa»? Napewno nie. A panu Witoldowi Hulewiczowi wpadła ona odrazu w ucho, jako że jest poetą i muzykiem jednocześnie, i oto ten pospolity dźwięk w jego twórczej wyobraźni nabiera symbolicznego, mistycznego znaczenia.

I p. Hulewicz deklamuje na wieczorze dwóch poetów, a «Kurjer Wileński» uwiecznia drukiem następującą «stopniowię»:

— Głównym dźwiękiem jest litera «l»,
której nieznają mali ani żli.
Ten sam dźwięk, co prześwietla słowo
[«Litwa»
a Litwa to większość słowa «modlitwa»..

Wilk, Wici Wiosna, Wieczność i Wi-
[giljа,
Wiec, Wieczerza, Wijatyk, Wilenka
[i Wilja
Winnica, Wiosło, Wiara, Wiersz,
[Wicher i Wieniec,
oto na twych stuleciach młodości ru-
[mieniec.
Wielmożność, Wieść, Wielbienie, Wie-
[dza i Widzenie:
oto twoje chorągwie, oto krwi stru-
[mienie.

Imię Wilna, jak fala, jak płyn,
Imię Wilna jak szala jak czyn.
Imię Wilna, jak śpiewna viola.
Imię Wilna jak zórz aureola
Imię Wilna jak pośmiertny bezzamęt,
Imię Wilna jak powrotny ornament,
Imię Wilna jak ofiarny dym,
Imię, jak rym.

Oszołomiona publiczność bije oklaski, krytyka się unosi nad pięknem i głębią utworu, autor zaś, w charakterze wybitnego literata, otrzymuje zaproszenie objęcia kierownictwa produkcyj wileńskiej radjostacji.

Ciekawym, jakiemby mię przyjęcie apotkało w Warszawie, gdybym tam wystąpił z podobną litanją:

Głównym dźwiękiem jest litera „a",
którą każde małe dziecko zna.
Ten sam dźwięk, co dominuje w wy-
[razie „Warszawa",—
z Warszawą zaś kojarzą się „war-
[szlat", „marsz" i „wrzawa"

Wada, Waga, Walka, Warownia i
[Wanda,
Warkocz, Wałach, Wata, Wagon i
[Weranda.
Waltornia, Wanna, Wapno, Wanilja i
[Walec
— oto na co wskazuje przeznaczenia
[palec.
Wahadło, Wachlarz, Waliza, Waluta
— oto twoje symbole, oto pieśni nuta.

Imię Warszawy, jak piasek, jak żwir,
Imię Warszawy, jak szaszor, jak wir
Imię Warszawy, jak szepty pierrota,
Imię Warszawy, jak szelest banknota,
Imię Warszawy, jak szarytki różaniec,
Imię Warszawy jak apasza taniec.
Imię, jak szarada.

Możeby ofiarowano mi stanowisko dyrektora departamentu sztuki i kultury?

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Okradzenie kooperatywy w Jaszunach.** Nocy ubiegłej nieujawnieni sprawcy dostali się do lokalu kooperatywy w Jaszunach, gdzie skradli przeszło trzysta zł. gotówką, trzydzieści kilo słoniny oraz kilkanaście tysięcy papierosów. Ogółem na sumę tysiąca złotych. Dochodzenie dało wyniki negatywne. Zachodzi przypuszczenie, że działała tu paczka złodziei wileńskich, na co wskazują pewne ślady.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę uprzejmie o sprostowanie niżej podanej informacji («Słowo» z dn. 20 listopada br.), że pismo „Państwo" jest organem Partji Pracy.

Ani moralnie, ani materjalnie, ani organizacyjnie tygodnik «Państwo» nie jest zależnym od Partji Pracy i popiera ją tylko o tyle, o ile ideologja tej partji nie koliduje z założeniami naszego pisma.

Proszę przyjąć wyrazy rzetelnego szacunku

Redaktor „Państwa"
Bolesław Szyszkowski

Kino-Teatr „Polonja“ ul. A. Mickiewicza 22.

Dziś ostatni dzień! „Skandal w Petersburgu“ (W królewstwie knuta). dramat monumentalny w 10 aktach osnuty na tle życia rosyjskich arystokratów przed—podczas i po wojnie. Obraz ten przewyższa swą doskonałością, wystawą, grą obrazów «Białe Noce» i «Hotel Imperial». W roli Hr. Heleny Orłow— Irena Rich, w roli Pułkownika—M. Wawicz, w roli Aleksandra—Conway Tearle, w roli Damy z półświatka—Jeane Winton. Specjalną ilustrację muzyczną dostosowaną do obrazu wykona orkiestra koncertowa z 24 osób pod batutą Mikołaja Salnickiego. Początek o g. 4, 6, 8 i 10.15. Nad program: «Wielkie święto krwi i chwały polskiej» (9 rocznica odrodzonej niepodległości powrotu z niewoli Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego). Z bogatej treści wielkich uroczystości w stolicy w dniu 11 go listopada r. b.

Kino-teatr „Helios“ ul. Wileńska 38.

Tylko dziś i jutro! Druga i ostatnia serja Wielkiej epopei filmowej p. t. „Ludzie szakale“ wstrząsający dramat w 12 aktach. Zakończenie z cyklu «ŻYD WIECZNY TUŁACZ» wg rozgłośnej nowieści Eugenjusza Sue'go. DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONE. Seansy o g. 4, 6, 8 i 10.15.

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy Sala Miejska (ul. Ostrobramska 5)

Dziś będą wyświetlane filmy: „Przechodzeń“ (Miłość wielkiego miasta) dramat w 7 mu aktach. Nad program: «HEROD BABA» komedja w 2 akt. Ostatni seans o godz. 10. Ceny biletów: parter 60 gr. i 10 gr. na powodzian, balkon 30 gr. i 5 gr. na powodzian. Początek seansów: we wszystkie dnie o godz. 4-ej. W poczekalni koncerty radjo. Orkiestra pod dyrekcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. Następny program «MONTE-SANTO».

„ELEKTRIT“ T-wo Radjotechniczne Wilno, Wileńska 24, telef. 10—38.

RADIO

Poleca znane radjoodbiorniki o niezwykle dalekim zasięgu i czystej, przyjemnej audycji, nagrodzone:
medalem złotym na wystawie w Paryżu w r. 1927,
medalem złotym na wystawie we Florencji (Włochy) w roku 1927

CENY NISKIE. Dogodne warunki spłaty.
Obsługa fachowa.
Nie kupujcie radjoaparatu, nie odwiedziwszy przedtem naszej firmy.

WĘGLE Górno-Śląskie piombowany wozy Ig. Duchnowski i S-ka ZAWALNA 21 (wejście od strony Drewn. rynku).

Węgiel górnośląski z pierwszorzędnych kopalń z dostawą do domu, na żądanie w wozach plombowanych, dostarcza firma „T R E S“ Gdańska 1 m. 5, tel. 11—37 i firma „Tadeusz Kowalski i Trylski“ Mickiewicza 32.
HURT i DETAL: CENY NAJNIŻSZE.

MIESZKANIOWA organizująca się spółdzielnia przystępuje do budowy domu przy ul. Montwiłłowskiej, o mieszkaniach 3 pokojowych ze wszystkiemi wygodami. Przystępujący do spółdzielni wnoszą w ciągu 12 miesięcy 3 000 zł., jako należność za plac i na koszty rozpoczęcia budowy, do otrzymania pożyczki długoterminowej z funduszów Państwowych.
Zgłoszenia piśmienne przyjmuje Wileński Syndykat Rolniczy, (Zawalna 9). Zebranie organizacyjne odbędzie się ze względu na konieczny pośpiech jeszcze w bieżącym tygodniu.

Perfumy na wagę Czarny narcyz z koroną i różne zapachy Guerlaina, HOUBIGANT, COTI, oraz innych firm krajowych i zagranicznych poleca E. Kudrewicz i S-ka. Wilno, Mickiewicza 26 tel. 710

W Restauracji „Kristal“ Mickiewicza 4. Kuchnia prowadzona przez znanego Kuchmistrza Bolesława Szymkę. Obiad z 3 dań 1 zł. 50 gr. Podczas obiadów i kolacji przygrywa wyborowy kwartet.

Potrzebni zdolni akwizytorzy. Zarobek 200—300 zł. miesięcznie. Garbarska 5 m. 19 od 5-8 pp.

Piece żelazne szamotowe i naftowe ŁYŻWY poleca S. H. Kulesza, sklep towarów żelaznych i naczyń gospodarczych, Wilno, ul. Zamkowa Nr. 3

Sklep „Okazja“ Wilno, ul. św. Jańska 8 Kupno i sprzedaż MEBLE, DYWANY, ANTYKI, Lombardowe kwity i rozmaite rzeczy. Szacunek rzeczy bezpłatnie. Dla kupna wymienionych rzeczy wyjeżdżam na prowincję. Zawiadamiać listownie

WĘGIEL GÓRNOŚLĄZKI i materjały budowlane w najlepszych gatunkach po cenach konkurencyjnych poleca E. ZDANOWSKI A. Mickiewicza 34 Tel. Nr 370.

B-cia OLKIN Niemiecka 3, tel. 362. MEBLE ŁÓŻKA angielskie WÓZKI dziecinne. Sprzedaż również NA RATY

Do Drukarni Sejmikowej w Mołodecznie potrzebny zecer, maszynista, introligator. Zgłoszenia należy kierować do Biura Wydziału Powiatowego w Mołodecznie do dnia 25 listopada r. b.

Okręgowy Urząd Ziemski w Wilnie podaje do publicznej wiadomości, że Okręgowa Komisja Ziemska w Wilnie na posiedzeniu w dniu 8 Lipca 1927 roku postanowiła zmienić orzeczenie Okręgowej Komisji Ziemskiej w Wilnie z dnia 30 sierpnia 1926 roku w ten sposób, że orzeczenie powyższe otrzymuje brzmienie następujące: «wdrożyć postępowanie scaleniowe na obszarze: 1) około 101 ha gruntów należących do gospodarzy okolicy Dokurniszki, 2) około 7 ha łąk w uroczysku Żydówka, własność Aleksandra, Witolda, Kamili oraz Izabeli Żylińskich, 3) około 4 ha gruntów z folwarku Żylinka, własność Izabeli Żylińskiej, 4) około 70 ha gruntów należących do gospodarzy wsi Nowiki, 5) około 10 ha gruntów folwarku Trokiele, własność Szatkowskich, 6) około 2 ha gruntów folwarku Dziahowce, własność Zofji Mickiewiczowej, 7) około 2 ha gruntów wsi Wołojcie wszystko gminy solskiej, powiatu oszmiańskiego—łącznie około 196 ha».
Powyższe orzeczenie uprawomocniło się dn. 24 października 1927 r.
Nr 2063-VI.

BIURO Podań, Tłumaczeń i Przepisywań «REKORD», przy ul 3 Maja 1 załatwia szybko akuratnie, ceny konkurencyjne. Dla biednych bezpłatnie

Meble plecione! tanio i solidnie wykonuje znana pracownia koszykarska Franciszka Iwanowskiego Wielka Nr 7 (dawniej Kijowska 4)

JEDYNE i najtańsze Polskie źródło przędzy wełnianej, bawełnianej i jedwabnej poleca do robót ręcznych i maszynowych hurtem i detalicznie. Ceny fabryczne. «ELITA» Wilno. Wileńska 22.

Antyki! Sz. BOŁTUPSKI Wileńska 3, tel. 11—18 Kupno i sprzedaż meble stylowe, bronzy, porcelany, obrazy, bizuterje, srebro, złoto i brylanty.

Lokujemy każdą sumę dogodnie na oprocentowanie Wileńskie Biuro Komisowo Handlowe Ad. Mickiewicza 21. tel. 152

2 pokoje bez mebli i kuchni, do wynajęcia. ul. Gimnazjalna 8—7. (obok Sądów).

Piecyki ogrzewane żelazne i szamotowe po cenach konkurencyjnych poleca D.-H. Ihnatowicz i S-ka Wilno, Zawalna 7

Znany stroiciel fortepjanów A. Pacewski przyjmuje reperacje i odnowienia fortepjanów, pianin i fisharmonji i innych muzycznych instrumentów ul. Portowa Nr 14.

LUSTRA najwyższych gatunków. LISTWY NA RAMY. Obrazów oprawa i sprzedaż olejnych, pastelowych i t. p. Złocenie i odnowienie starych ram poleca i wykonywa W. Woźnicki Wileńska 5.

Ochmistrzyni inteligentna, zna się na gospodarstwie i kuchni, poszukuje posady, ul. Szkaplerna 58 m. 6

Biuro Podań Tłumaczeń i przepisywań «Administrator» ul. Wielka 56. (nad Notarjuszem Bohuszewiczem) załatwia fachowo, szybko i tanio: podania w sprawach sądowych, podatkowych, serwitutowych, pożyczek długoterminowych w Bankach Ziemskim i Gosp. Kraj. Wszelkiego rodzaju informacje BEZPŁATNIE.

Pierścionki bransolety, kolczyki, monogramy, oraz reperacje zegarków solidnie i tanio wykonuje znana pracownia jubilersko-grawerska W. MĄCZYŃSKI i O. WĘCEWICZ Królewska 7.

PIANINO lub fortepian chcę kupić, Pośrednikom wynagrodzenie Szpitalna 7, m. 4 (w pobliżu Zawalnej).

Lasy kupujemy za gotówkę Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe. Ad. Mickiewicza 21, tel. 152,

Kupię salon duży w dobrym stanie. Oferty do Biura Reklamowego, Garbarska 1,

Pianina okazyjnie sprzedaje. Dominikańska 11—2, od 2 — 4.

Każdą sumę gotówki ulokujemy pod mocne zabezpieczenie D. H.-K. «Zachęta» Gdańska 6, tel. 90 5

W centrum miasta POKÓJ do wynajęcia z prawami korzystania z saloniku nadający się dla adwokata, lekarza i biura. Wileńska 36, m. 5.

ŁADNY majątek ziemski obszarem około 150 ha, odległy od stacji 5 klm., z domem mieszkalnym, zabudowaniami, inwentarzem sprzedamy zaraz przy dogodnych wpłatach D. H.-K. «Zachęta» Gdańska 6, tel. 9-05

Dnia 18 b. m. skradziony dowód osobisty na imię Piotra Jermotowicza i testament sporządzony przez Feliksa Andruszkiewicza na imię Zofji Andruszkiewicz.

500—1000 zł. miesięcznie zarobić mogą bez wysiłku Panie i Panowie, posiadający rozległe stosunki towarzyskie, ze sprzedaży patentowanego artykułu codziennej potrzeby. Zgłoszenia przyjmuje Międzynarodowe Biuro Ogłoszeń Warszawa, Galerja Luxenburga sub.: «M D P».

SZABLĘ zgubiona na Antokolu podczas jazdy dnia 15 listopada po południu, proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Antokol Nr 54-a m. 3.

Zgubioną kn. wojsk. wyd. przez P. K. U. Lida, na imię Antoniego Żyźniewskiego, unieważnia się.

LEKARZE.

DOKTÓR D. ZELDOWICZ chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych od 9-1, od 5-8 w.

Kobieta-Lekarz Dr Zeldowiczowa KOBIECE, WENERYCZNE, NARZĄDÓW MOCZOW. od 12-2 i od 4-6 w. ul. Mickiewicza 24 tel. 277 W. Zdr. Nr. 152.

Dr. Kenigsberg choroby skórne i weneryczne. Mickiewicza 4, g. 9—12 p., 5—8 w. W. Z. P. 39

DOKTÓR L. Ginsberg choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wilno, ul. Wileńska 3, telefon 567. Przyjmuje od 8 o 1 i od 4 do 8,

Dr POPILSKI choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 1 i od 5—7 p.p. W. Pohulanka 2, róg Zawalnej. W.Z.P. 1.

Dr. G. Wolfson weneryczne, moczopłciowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067

Doktór Medycyny A. CYMBLER choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Elektroterapja. słońce górskie. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 9—2 i 5 - 8. W. Z. P. 43

KOBIETA LEKARZ Dr Janina Piotrowicz-Jurczenkowa ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne i wenerczne kobiece. Przyjmuje od 4—6 pp Zarzecze 5, m. 2. W.Z.P. 38.

Dr Suszyński spec. choroby weneryczne, niemoc płciowa, skórne. Przyjmuje: od 9—12 i 4—7, ul. Mickiewicza 30. W Z P 1.

Doktor Medycyny ŁUKIEWICZ choroby weneryczne, skórne i płciowe ul. Mickiewicza 9 wejście z ul. Śniadeckich 1, przyj. 4—7.

Dr K. Sokołowski chor. skórne i weneryczne, wznowił przyjęcia chorych od g. 9 — 12 r. i od g 5 — 7 wiecz. ul. Wileńska 30 m. 14. Ponadto we wtorki, czwartki i piątki od g. 3 m. 30—4 m. 30 w Poradni, ul. Garbarska 3. W. Z. Nr 160.

Lekarze-Dentyści

Lekarz-Dentysta MARYA Dżyńska-Smolska Choroby jamy ustnej. Plombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Porcelanowe i złote korony. Sztuczne zęby. Wojskowym, urzędnikom i uczącym się zniżka. Ofiarna 4 m. 3 Wydz. Zdr. Nr 3

Lekarz-Dentysta ANNA KISIEL-Andrzejkowiczowa choroby zębów, plombowanie i usuwanie ich bez bólu. Porcelanowe, złote plomby wkładki. Sztuczne zęby, złote korony. Mickiewicza 4 m. 12 Przyjęcia: od 10—12 i pół. i od 4 do 7 w. Uczącym się zniżka. W. Z. Nr 97. dn. 24 VI 1927 r.

Lekarz-Dentysta L. FRYDMAN Zawalna 24 m. 8. Przy gabinecie specjalne laboratorjum zębów sztucznych. Przyjmuje od 9 do i od 4 do

Lekarz-Dentysta R. Gordonowa Zamkowa 20, tel. 10.80 przyjmuje: od g. 10—12 i 5—7. W Zdr. 54.

AKUSZERKI.

Akuszerka W. Smiałowska przyjmuje od godz. 9 do 19 Mickiewicza 46 m. 6. W. Z. P. Nr 63

AKUSZERKA Marja Brzezina przyjmuje: od 9 rano do 7 wiecz. ul. Ad. Mickiewicza 30 m. 4. W. Zdr. Nr 3093

AKUSZERKA OKUSZKO powróciła i wznowiła przyjęcia chorych. Mostowa 23 m. 6 W. Z. P. 24.

DOM murowany w centrum miasta sprzedamy zaraz dogodnie D. H.-K. «Zachęta» Gdańska 6, tel. 9 05

Państwowy Bank Rolny

sprzedaje w drodze ograniczonego przetargu ustnego poprzedzonego składaniem ofert następujące gospodarstwa wzorowe z Dóbr Krotoszyńskich:

1) Korytnica—w pow. Krotoszyńskim, obszar 180 ha z gorzelnią odległość od stacji Bronów 10 klm. szosą; cena wywoławcza 419.800 złotych, z czego pożyczki w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego na sumę ok. 213.000 złotych;

2) Baby — w pow. Odolanowskim, obszar 180 ha z gorzelnią, odległość od stacji Łąkociny 6 klm. szosą i st. Odolanów 4 klm. szosą; cena wywoławcza 416.100 złotych, z czego pożyczki w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego na sumę ok. 202.000 złotych;

3) Baszyny —w pow. Krotoszyńskim, obszar 150 ha, od stacji Łąkociny 8 klm.; cena wywoławcza 313 800 złotych z czego pożyczki w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego na sumę ok. 186 000 złotych;

4) Głogów — w pow. Krotoszyńskim, obszar 120 ha, od stacji Bieniew 8 klm. szosą; cena wywoławcza 249.000 złotych, z czego pożyczki w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego na sumę ok. 145.000 złotych;

5) Łąkociny — w pow. Odolanowskim, obszar 100 ha, stacja w miejscu; cena wywoławcza 256.400 złotych, z czego pożyczki w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego na sumę ok 124.000 złotych;

6) Świnkow — w pow. Krotoszyńskim, obszar 100 ha, stacja Biadki 3 klm. szosą; cena wywoławcza 214.800 złotych, z czego pożyczki w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego na sumę ok. 129.000 złotych;

7) Daniszyn—w pow Odolanowskim, obszar 75 ha, stacja Łąkociny 2 klm. szosą; cena wywoławcza 175.600 złotych, z czego pożyczki w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego na sumę ok. 98.000 zł. tych;

8) Huta—w pow. Odolanowskim, obszar 75 ha, stacja Odolanów 4 klm.; cena wywoławcza 100.400 złotych, z czego pożyczki w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego na sumę ok 49.000 złotych;

9) Duszniagórka — w pow. Krotoszyńskim, obszar 75 ha, stacja Biadki 3 klm. szosą; cena wywoławcza 185.100 złotych, z czego pożyczki w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego na sumę ok. 99 000 złotych;

10) Uciechów — w pow. Odolanowskim, obszar 60 ha, stacja Odolanów 7 klm.; cena wywoławcza 92 700 złotych, z czego pożyczki w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego na sumę ok. 36.000 złotych.

Do udziału w przetargu dopuszczeni będą zawodowo wykształceni rolnicy, nie będący właścicielami samodzielnych (nie karłowatych) gospodarstw rolnych którzy:

a) zobowiążą się utrzymywać przynajmniej w dotychczasowym stanie zakłady przemysłu rolnego, trwałe zabudowania lub specjalne cenne kultury, których istnienie spowodowało utworzenie gospodarstwa wzorowego;

b) zobowiążą się osobiście zarządzać gospodarstwem wzorowem;

c) złożą wadjum w wysokości 5 proc. ogłoszonej ceny wywoławczej sprzedawanego gospodarstwa.

Stawający do przetargu winni do dnia 15.XII 27 r. złożyć w Oddziale P. B. R. w Poznaniu ul. Kantaka 10 w opieczętowanej kopercie oświadczenie jaką najwyższą cenę oferują za sprzedawane gospodarstwa

Do oznaczonego oświadczenia winny być dołączone:

a) dokumenty stwierdzające, że stawający do przetargu należy do zawodowo wykształconych rolników;

b) deklaracja, że nie jest właścicielem samodzielnego gospodarstwa rolnego, lub że zobowiąże się do sprzedania posiadanego gospodarstwa;

c) zobowiązania oznaczone w pkt. *a* i *b* — opisanych w poprzednim ustępie ogłoszenia;

d) dowody udziału w pracy społecznej—zwłaszcza w dziedzinie rolniczej;

e) dowód złożenia wadjum.

Od dnia 7 stycznia 1928 r. refiektanci będą mogli dowiedzieć się o dopuszczeniu do ustnego przetargu, przyczem dopuszczeni do takowego winni uzupełnić wadjum do 10 proc. ceny wywoławczej.

Ustny przetarg odbędzie się w lokalu Państwowego Banku Rolnego w Poznaniu ul. Kantaka Nr 10 dla gospodarstw wzorowych:

1) Korytnica, Baby i Baszyny w dniu 16 stycznia 1928 r. o godz. 11-ej;

2) Głogów, Łąkociny i Świnków w dniu 17 stycznia 1928 r. o godz. 11-ej;

3) Duszniagórka, Daniszyn, Huta i Uciechów w dniu 18 stycznia 1928 r. o godz. 11 ej.

Każdemu refiektantowi przysługuje prawo złożenia kilku ofert na różne gospodarstwa oraz prawo, w razie nieutrzymania się stanąć do przetargu na następne gospodarstwa pod warunkiem złożenia deklaracji o pozostawieniu zdeponowanego wadjum na obrane przez niego gospodarstwo.

Szczegółowe warunki sprzedaży są do przejrzenia w Wydziale Parcelacyjnym Instytucji Centralnej Banku, Warszawa, ul. Mazowiecka 6, oraz w Oddziałach Banku w Poznaniu, Grudziądzu, Wilnie, Łucku, Lwowie, Krakowie i Katowicach, oraz u likwidatorów Dóbr Krotoszyńskich w Korytnicy, Świnkowie, Babach i Uciechowie.

Refiektantom, którzy zechcą oglądać gospodarstwa wzorowe, poleca się zwracać do administratora Dóbr w Krotoszynie—Zamek, dla skierowania do odpowiedniego likwidatora.

Nr 4859.

OGŁOSZENIE.

W dniu 26 listopada 1927 roku o godzinie 10-ej odbędzie się licytacja źrebaky w Rezerwie P. P. m. Wilna, przy ulica Żeligowskiego Nr 4.

Komendant Rezerwy P. P.

W. MASSON.

19) # Dom śmierci.

Anno przyglądał się z pod opuszczonych rzęs pannie Harlow.

— To wszystko jest bardzo dziwne, nieprawdaż? Co pani sądzi o tem?

Betty zwolna zamknęła książkę.

— Sądzę, panie Anno, — rzekła, że jeszcze dziwniejszym jest fakt, iż pan potrafił tak dokładnie poznać treść tej książki w ciągu półgodzinnego oczekiwania na nas tutaj.

Teraz przyszła kolej na Anno, krew uderzyła mu do głowy, przez przez chwilę nie mógł opanować zmieszania.

I znów Jim poczuł, iż ci dwoje pojedynkują się i że tym razem Anno —sławny Anno został zadraśnięty.

— Gruntowne poznanie wszelkiego rodzaju trucizn należy do moich obowiązków, — odrzekł sucho detektyw. — Wiadomości te są ściśle związane z naszym fachem.

Szybko zwrócił się do Jima:

— Czemu pan jest tak zamyślony, panie Frobisher?

Jim zatopiony był we własnych kalkulacjach.

— Tak, — odrzekł z roztargnieniem i zwrócił się ku Betty: — Czy p. Woberski miał klucz od wejścia?

— Owszem, — odrzekła.

— Czy miał go przy sobie?

— Sądzę, że tak.

— Kiedy zamyka się brama wjazdowa?

— Jest to ostatnia czynność Gastona, przed udaniem się na spoczynek.

Radość Jima rosła po każdej odpowiedzi Betty.

— Widzi pan, panie Anno. — Przez cały ten czas pozostawialiśmy na stronie zagadnienie niezmiernej wagi. Kto odłożył tę książkę na miejsce? Kiedy? Wczoraj rano było tu na półce puste miejsce, dzisiaj znalazła się na niem książka Cóż łatwiejszego dla Woberskiego, jak prześliznąć się do bibljoteki, posiadając własny klucz, odstawić książkę i znów zniknąć niepostrzeżenie. Czemu...

Betty gestem nakazała mu milczenie.

— Nieznacznie? To niemożliwe,— rzekła z goryczą. — Przecież policjant nie odchodzi od naszej bramy ani w dzień, ani w nocy.

Anno pokiwał głową przecząco.

— Niema go już tam, Po tem, jak pani tak szczerze odpowiadała na moje pytania, zwolniłem go z posterunku.

— Ależ tak, to prawda, — wołał radośnie Jim.

Właśnie przypomniał sobie, że gdy przewoził swe rzeczy z hotelu, nie widział już policjanta przy bramie.

Betty zmieszała się.

Natychmiast jednak uśmiechnęła się przyjaźnie, oczy jej rozweseliły się, dygnęła żartobliwie przed Anno. W głosie jej dźwięczała nuta wdzięczności.

— Dziękuję panu. Nie zauważyłam wczoraj, że go niema, byłabym wcześniej podziękowała panu. Co prawda nie oczekiwałam od pana tej uprzejmości. Mówiłam nawet memu przyjacielowi panu Jimowi, że pan jest przekonany o mojej winie.

Anno podniósł ręce gestem protestu. Jimowi wydało się, iż był to ukłon pełen kurtuazji, który składają sobie pojedynkujący się. Narazie mały, potajemny pojedynek zdawał się być zakończonym.

Odprawiając policjanta, Anno chciał okazać Betty i całemu Dijon, iż nie uważa za stosowne śledzić każdy krok Betty.

— A więc, widzi pan, że Woberski mógł wejść niepostrzeżenie do domu Grenelle, — powtarzał Jim, którego absorbowała jedna tylko myśl.

Jednak Betty nie chciała się z tem zgodzić. Przecząco kiwała głową.

— Nie wierzę by p. Borys mógł dokonać tak ohydnego morderstwa! Zresztą, — tu zwróciła błagalnie swe piękne oczy w stronę Anno, — nie wierzę, by w tym domu było popełnione morderstwo! Nie chcę nawet myśleć o tem.

Głos jej załamał się.

— Właściwie na czem buduje pan swe podejrzenia, dotyczące morderstwa, panie Anno? Czy na tem, że jedna z książek z bibljoteki mego wuja nie była na miejscu a dzisiaj została odłożona? Wszakże nie wiemy nic więcej! Nie wiemy nawet, czy istnieje Jan Claudel!

— Zaraz się tego dowiemy, proszę pani, — odrzekł Anno, wpatrując się badawczo w leżącą na stole książkę.

— Nie wiemy, czy strzała znajduje się w tym domu i czy wogóle była tu kiedy.

— Musimy to wszystko zbadać,— rzekł z uporem Anno.

— Nawet gdyby pan teraz miał ją w ręku, nie mógłby pan zdecydować, czy część trucizny została użyta. Natomiast pan ma ekspertyzę lekarską, która twierdzi, że nie znaleziono śladu zatrucia w organizmie zmarłej. Pan nie dowiedzie zbrodni. Podejrzenia pańskie są bezpodstawne! Opierają się jedynie na plotkach, dzięki którym przeżywamy takie straszne koszmary. Gdybym przez chwilę uwierzyła w prawdziwość pańskich podejrzeń, zawołałabym pierwsza „proszę szukać zbrodniarza!“ ale pewna jestem, że zbrodniarz nie istnieje!

W głosie dziewczyny brzmiała szczerość i gorąca prośba o zaprzestanie męczących poszukiwań: Jimowi wydawało się, że niemożliwością było sprzeciwić się tej prośbie.

Rzeczywiście, Anno długo siedział ze spuszczoną głową, namyślając się nad odpowiedzią. Lecz gdy odezwał się, chociaż głos jego brzmiał miękko, jednak Jim zrozumiał odrazu, że Betty przegrała.

— Pani rozumuje logicznie—rzekł —lecz każdy z nas ma swe zasady, któremi kierujemy się w życiu. Oto moją zasadą jest, że można znaleźć okoliczności łagodzące w większości przestępstw; morderstwo może być wywołane nagłym wybuchem namiętności jak gniew, chciwość, są to chorobliwe nieraz objawy. Ale nigdy nie uznaję okoliczności łagodzących przy jednym rodzaju morderstw — morderstwach przez otrucie. Dla truciciela nie mam uczuć litości.

W słowach tych dźwięczała głęboka nienawiść i pogarda i chociaż Anno mówił cicho nie podnosząc głosu, wszyscy pozostawali pod urokiem jego słów.

— Truciciel działa chytrze i podstępnie, — ciągnął dalej. — Jego ohydne przedsięwzięcie jest tak łatwe i proste, że wkrótce zamienia się w nałóg podobny do nałogu pijaństwa, truciciel zaczyna odczuwać chorobliwą rozkosz przy dokonywaniu swych praktyk. Twierdzę to stanowczo, że truciciel pozostający na wolności popełnia jedną zbrodnię po drugiej. Nie mogę więc tak ryzykować!

Anno zamilkł. Lecz słowa jego zdawały się dźwięczeć jeszcze wśród ciszy i zdawało się, że wstrząsały murem starego domu.

Jim Frobischer mimo iż nie był zbyt wrażliwy, uczuł, że gdyby w pokoju był morderca, nie mógłby się powstrzymać od jakiegoś gestu czy krzyku, któryby miał znaczenie wyznania

Serce jego przestało bić na chwilę i czekał czegoś, chociaż wiedział, iż nie było tu winowajcy.

Anno spojrzał na Betty. Zdawał się przepraszać lekkim uśmiechem i nieuchwytnym prawie gestem rąk wyrażać ubolewanie.

— Musi się pani przyzwyczaić do mnie takiego jakim jestem i wybaczyć mi przykrości, których jestem powodem. Nie miałem jeszcze w życiu tak trudnej sprawy! Muszę się upewnić, iż kroczę dobrą drogą!

Zanim Betty odrzekła, ktoś zastukał do drzwi.

— Proszę! — zawołał Anno. Do pokoju wszedł mały, ruchliwy człowiek.

— Oto Mikołaj Mauro, który stał na straży przed naszemi oknami. Wydałem mu pewne polecenie, które spełnił. — Tu Anno zwrócił się do swego pomocnika.

— No cóż, Mauro?

Policjant stał wyprostowany, w postawie pełnej szacunku. Drewnianym głosem zaraportował:

— Według rozkazu, udałem się do Jana Claudel, zamieszkałego przy ulicy Gambetty, stamtąd poszedłem do prefektury policji, by sprawdzić wiadomości dotyczące Jana Claudel: był on dwa razy sądzony za handel zabronionemi chemikaljami, lecz oba razy został uniewinniony z braku dowodów.

— Dziękuję.

Policjant ukłonił się i wyszedł z pokoju. Nastała chwila ciszy.

— Widzi pani, muszę dalej prowadzić śledztwo! Musimy szukać strzały zdradzieckiej w komódce Simona Harlow, — może uda nam się odnaleźć.

— Ale nie możemy tam wejść!— przypomniał Frobischer.

— Trzeba zdjąć pieczęcie!—rzekł Anno wyjmując zegar, spojrzał, zmarszczył brwi.

— Musimy czekać na komisarza, który będzie w złym humorze, jeśli będziemy go teraz niepokoili,—rzekł. —Mamy dwunastą, jest to nietykalna godzina śniadania. Państwo zauważyli zapewne, że na scenie panowie komisarze nigdy nie bywają w dobrym humorze, a to dlatego, że...

Ale słuchacze nie dowiedzieli się, co było powodem złego humoru komisarzy. Anno umilkł nagle, a zegarek zawisnął nieruchomo na łańcuszku pomiędzy jego palcami.

Jim i Betty spojrzeli w kierunku, w którym ustawione były jego oczy. Ujrzeli Annę Apcoff stojącą przy ścianie, ręce jej zaciskały się kurczowo na poręczy krzesła, na którem oparła się, by nie upaść. Oczy miała zamknięte, a twarz cała wyrażała ból bezbrzeżny.

Anno jednym skokiem znalazł się przy niej.

— Proszę pani,—rzekł szybko,— pani ma mi coś powiedzieć!

— Więc to prawda! Jan Claudel istnieje?—szepnęła dziewczyna.

— Tak.

— I trucizna ze strzały mogła być wykorzystana?—szeptała przerywanym głosem.

Następne słowa wymówiła jakby wbrew własnej woli.

— I śmierć miała nastąpić po piętnastu minutach?

— Zapewniam panią, że to wszystko jest prawdą,—rzekł Anno.—Ale co pani może mi opowiedzieć?

— Ależ ja mogłabym temu przeszkodzić! Nie przebaczę sobie tego nigdy! Mogłabym uratować jej życie!

Oczy Anno zwęziły się od natężenia, z jakiem obserwował mówiącą.

Frobisher nic nie rozumiał.

Nagły ruch Betty odwrócił jego uwagę od Anny.

Betty patrzyła na nich dziwnie pałającemi oczyma.

Anna odeszła od detektywa i oparła się o ścianę z wyciągniętemi naprzód rękami, jakby odepchnąć chciała dławiącą ją zmorę, czy też oddalić się od innych, sądząc, że jest potępioną.

Anno schował zegarek do kieszeni.

— Pozwolimy więc komisarzowi zjeść śniadanie spokojnie, a sami wysłuchamy opowiadanie pani, ale przejdźmy do ogrodu, w cieniu drzew będzie nam wygodniej.

Wydawca Stanisław Mackiewicz Redaktor w z. Czesław Karwowski Odpowiedzialny za ogłoszenia Zenon Ławiński. Drukarnia «Wydawnictwo Wileńskie» Kwaszelna 2